Redakcja tel. ... 102-30 administracja Tel. 122-45, ul. Świrk. (dawniej Karola) Nr. 3. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. (płacone z góry). Prenumerata zagraniczna ... zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy

Echo

Rok XII Nr. 78 Łódź, środa 18 marca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem ... 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam, str. 6 łam, w tekście 40 gr., nekrologi 20 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. droższe; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

DRUGA ŻONA GRZESZOLSKIEGO sama mu się oświadczyła.

Dalszy ciąg procesu o wymordowanie rodziny w Sosnowcu.

Sosnowiec 18.3. Drugi dzień sensacyjnego procesu Grzeszolskiego rozpoczął się pod znakiem wzrastającego zainteresowania publiczności.

Na wzrost zainteresowania wpłynął również fakt wezwania na rozprawę w tym dniu głośnych świadków oskarżenia, a przedewszystkiem Marji Cabajówny, która jak wiadomo, była służącą Grzeszolskiego i którą również Grzeszolski usiłował—jak mówi akt oskarżenia— otruć. Na rozprawę wezwano również siostrę zmarłej żony Grzeszolskiego — Eugenję Kuczalską, a ponadto teściów Grzeszolskiego, Katarzynę i Wincentego Bugajów, wreszcie Władysława Bugaja i Kazimierę Cabajównę.

Dwóch policjantów przyprowadziło oskarżonego Grzeszolskiego do sądu.

Na stole sędziowskim znalazły się różne dowody rzeczowe, m. in. zeszyt, zawierający referat na temat: „Jaki powinien być polski detektyw". Grzeszolski wyjaśnia, że syn jego, harcerz interesował się temi sprawami.

W dalszym ciągu, Grzeszolski opowiada o stosunkach rodzinnych po śmierci żony. Twierdzi on, że teściowie Bugajowie powodowali się chęcią korzyści materjalnych. Szwagierka Kuczalska zaś starała się przez dzieci trafić do oskarżonego, chcąc koniecznie wyjść za niego zamąż.

Grzeszolski twierdzi, że jeżeli istotnie dzieci zostały otrute, to otruła je Kuczalska. Opowiada on, że Kuczalska utrzymywała liczne stosunki z lekarzami i felczerami, miała w domu liczne medykamenty, trucizny itd. Charakteryzuje on ją, jako histeryczkę, kobietę niepoczytalną, mściwą i wyciąga wniosek, że przez otrucie dzieci zemściał się ona na nim, za wzgardzenie jej uczuciami.

Prokurator domaga się podania konkretnych danych, na podstawie których możnaby przypuszczać, że istotnie Kuczalska otruła dzieci.

Grzeszolski: — Gdy Bugajowie zabili wieprza, Kuczalska zrobiła specjalnie dla moich dzieci kiszeczki, po zjedzeniu których dzieci dostały silnych boleści. Kuczalska miała zresztą klucz do mojego mieszkania i pod moją nieobecność mogła zawsze wejść do mojego mieszkania wtedy, kiedy nikogo nie było. A miała ona zawsze weronal, sublimat cali hypermanganicum itd. Prokurator:— Czy w fabryce Huldczyńskiego było laboratorjum chemiczne?

Grzeszolski:— Tak!

Prokurator: — Czy oskarżony jadł tę zupę, którą jadły dzieci i po której zachorowały?

Osk.: — Jadłem!

Prok.: — Czem oskarżony tłumaczy to, że Lucyna pisała w swym pamiętniku, iż boi się jeść, żeby jej nie otruto?

Osk.: — Od czasu śmierci żony, dzieci zawsze mówiły. Zupa była gorzka—to zaraz zatruta była za słodka—zatruta, był rosół, trzeba było gotować zupę, była zupa, trzeba było gotować rosół. Zresztą w pamiętnikach dzieci było wiele niedorzeczności i sprzeczności.

Prokurator: — W jakich trumnach pochowane były dzieci?

Osk.: — Syn w metalowej, bo jest pochowany w grobowcu rodzinnym,a córka w drewnianej, bo spoczywa na cmentarzu w Czeladzi.

Prokurator: — Dlaczego Cabajówna która nie jadła kiszek Kuczalskiej, a jednak również zachorowała w tym czasie?

Osk.: Cabajówna chorowała stale na serce, miała opuchnięte nogi, Ja sam się dziwiłem temu, że wszyscy troje są chorzy i wspólnie z Kuczalską starałem się im pomóc i ulżyć w cierpieniach.

Sędzia - wotant: — Kto postawił propozycję zawarcia małżeństwa, oskarżony, czy żona?

Osk.: — Przypuszczam, że żona nie weźmie mi tego za złe, jeśli powiem prawdę. Otóż obecna moja żona, przybita i złamana przeciwnościami losu, szargana przez ludzi, obmawiana, zaproponowała mi małżeństwo, a ja czułem się w obowiązku wynagrodzić jej moralną krzywdę i ożeniłem się.

Sędzia: — A czy nie było mowy o tem między wami, żeby odłożyć termin ślubu do czasu, aż minie okres żałoby po śmierci najbliższych oskarżonego?

Osk.: — Nie, nie było.

Prokurator: — Czy osk. napisał „gryps" w więzieniu?

Osk.: — Pisałem.

Przewodniczący odczytuje ten „gryps" W grypsie Grzeszolski pisze do żony, aby była spokojna, bo Kuczelska jest silnie obciążona.

Skolei sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Jako pierwsza wezwana została na salę dawna służąca Grzeszolskiego, Marja Cabajówna, lat 40.

Na życzenie sądu Cabajówna opowiada o stosunkach rodzinnych, panujących w domu Grzeszolskich, a zwłaszcza do ostatnich chwilach przed śmiercią śp. Grzeszolskiej.

Przewodniczący: — Czy obiad, po którym zachorowały dzieci i dostały torsyj, jedli wszyscy? Czy jadł go również oskarżony i czy kto więcej oprócz dzieci dostał również torsyj?

Świadek: — Wszyscy jedli, ale nikt nie chorował, prócz dzieci.

Przewodniczący: — A czy Grzeszolski pił piwo?

Świadek: — Pił!

W toku przewodu sędziowie kładli szczególny nacisk na to, aby ustalić, czy oskarżony pił piwo i wódkę, czy nie. Odnosiło się mimowoli wrażenie, jakgdyby alkohol był odczynnikiem na tal, jakgdyby neutralizował jego działanie.

Ponieważ świadek czuł się bardzo zmęczony, sąd zarządził przerwę.

—o—

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26, w placeniu 5.24, dolar złoty w żądaniu 9.05, w placeniu 9.03, funt angielski w żądaniu 26,25, w placeniu 26,15, rubel złoty w żądaniu 4,85, w placeniu 4,80, marka niemiecka w żądaniu 1.43, w placeniu 1.42, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00.

Bank Polski kupował dolary po 5.24. funty angielskie po 26.10

—:—

Dzisiejszy Solenizant



GEN. DYW. EDWARD RYDZ - ŚMIGŁY który z woli Marszałka objął stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, czyli Wodza na wypadek konfliktu wojennego

Koła włoskie przepowiadają szybką likwidację wojny?

PARYŻ, 18.3. Urzędowy komunikat abisyński głosi, że nieprawdą jest jakoby armja rasa Mulugety, dowodzona obecnie przez Male Sefariego, została całkowicie rozbita pod Amba Aradam i Amba Aladżi Armja ta podobno otrzymała rozkaz wycofania się, uniknęła osaczenia i znajduje się rzekomo na północnym zachodzie od Amba Aladżi. Jeśliby jednak i tak być miało, to położenie jej byłoby nieszczególne, znajdowałaby się bowiem w każdym razie pomiędzy dwoma silnemi korpusami włoskiemi — I i III, posuwającemi się stale naprzód, chociaż zwolna, ku południowi: I z Amba Aladżi ku Aszangi, III zaś, dalej na zachodzie, z Fenaroa ku Sokocie.

Twierdzą wreszcie Abisyńczycy, że Tembien zachodni pozostaje nadal w ich rękach. Jest to o tyle prawdopodobne, że — jak wiadomo — włoski korpus tubylczy w dalszym ciągu oczyszcza ten rejon z niedobitków rasów Kassy i Sejuma.

Jeśli chodzi o obecny przebieg działań włoskich, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Włosi posuwają się

wgłąb Abisynji,

krótkiemi skokami, w trzech głównych kierunkach: na wschodnim odcinku północnego frontu — na jezioro Aszangi oraz Sokotę, na skrajnym zaś zachodnim odcinku tego frontu — z nad rzeki Setit na prowincję Kafta ku miastu Gondar

Włosi twierdzą, że Abisyńczycy rozporządzają już tylko 150 tysiącami wojska, które jednak nie dorównywa swą wartością rozbitym podczas ostatnich działań armjom. W szczególności nad Setitem dedżas Ajele Burru posiada jakoby 35 tysięcy, sam zaś negus około 40 tysięcy w okolicach Dessie. Na froncie południowym dedżas Nasibu wraz z gen. Wehib Paszą 35 tysięcy koło Harraru, dedżas Amdie Haptesellassie 15 tysięcy na południe od Harraru, dedżas Bejene Mered 20 tysięcy w prowincji Bale, zreorganizowane zaś oddziały b. armji rasa Desty w Sidamo mają liczyć podobno zaledwie 10 tysięcy. Do tego dochodzą nieliczne odosobnione oddziały wzdłuż linji kolejowej Addis Abeba — Dżibutti.

Zdaniem wojskowych kół włoskich zbliża się szybkiemi krokami czas ostatecznego zlikwidowania porachunków pomiędzy Włochami i Abisynją.

Całkowite uruchomienie fabryk kwestją kilku dni.

Łódź, 18 marca. — Sytuacja postrajkowa w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu coraz bardziej się wyjaśnia. Jeśli chodzi o Łódź, to fabryki zrzeszone w związkach, które podpisały deklarację ustaloną w Warszawie są już całkowicie uruchomione. Odnośnie zaś drobnego przemysłu, to z chwilą podpisania wspomnianej deklaracji przez właścicieli fabryk, robotnicy przystępują do pracy. Całkowite uruchomienie przemysłu jest już w Łodzi

kwestją kilku dni.

Nieco oporniej następuje likwidacja strajku na prowincji.

W OZORKOWIE wczoraj odbyła się w Zakładach Schlösserowskich konferencja przy udziale inspektora pracy. Konferencja dała pomyślny wynik, gdyż firma podpisała odnośną deklarację. Dziś w godzinach porannych „Zakłady Schlösserowskie" ruszyły. Drobniejsi ozorkowscy przemysłowcy podpisują deklarację, tak że i tutaj uruchomienie całego przemysłu nastąpi w najbliższym czasie.

W KONSTANTYNOWIE w dalszym ciągu trwa strajk.

KOTONIARZE.

Łódź, 18 marca. — Wczoraj pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy odbyła się konferencja przemysłowców z kotoniarzami.

Konferencja nie dała rezultatów, gdyż przemysłowcy odmówili jakichkolwiek rozmów poza kwestją przedłużenia umowy zbiorowej.

W związku z tem dziś o godz. 10 rozpoczął się wielki wiec kotoniarzy w kinie „Stylowym" (Kilińskiego 123).

Zamykali od przodu, a wpuszczali od tyłu...
GROTESKOWY STRAJK PROTESTACYJNY
60 ŻYDOWSKICH TERORYSTÓW ARESZTOWANO

ŁÓDŹ 18 marca, — Wczorajszy strajk protestacyjny przeciw projektowi uboju rytualnego i akcji antyżydowskiej, jako forma pogróżki wywołał duże oburzenie społeczeństwa polskiego.

Taktyka jaką posługiwały się specjalne delegacje strajkowe wyłonione z ramienia organizacyj żydowskich była więcej niż niesmaczna, a w wielu wypadkach wprost karygodna.

W wtorek po mieście można było naocznie przekonać się o tej taktyce

zakrawającej na teror.

Niektóre sklepy żydowskie były zamknięte ,żaluzje pospuszczane, jednak od tyłu z bramy uprawiano handelek normalnie. Wiele sklepów, zwłaszcza w śródmieściu wogóle nie zamierzało zastosować się do proklamacji strajkowej, tu jednak wchodziła „komisja strajkowa, która urzędowanie swoje rozpoczęła już o godzinie 7 rano i przybyłych ekspedjentów i sprzedawców formalnie wyrzucała, zaś właścicieli sklepów zmuszano do zamknięcia interesów. Gorzej jeszcze działo się w drobnych fabrykach przemysłu niezrzeszonego tam gdzie przeważali liczebnie robotnicy żydowcy, którzy również przyłączyli się do strajku.

Tam robotnicy żydowcy z pomocą komisyj strajkowych siłą usuwali robotników chrześcijan, a fabryczki zamykali. Wszystko to oczywiście czynione było dla efektu, a w istocie pozostawiło niesmak. W ciągu trwania strajku wynikały kilkakrotnie awantury likwidowane w porę przez policję. Awantury te zakończyły się zatrzymaniem kilkudziesięciu osób żydów przeważnie młodzieży komunizującej.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili spośród zatrzymanych w związku z wczorajszemi zajściami, osadzono w areszcie ogółem 60 osób, które w dniu dzisiejszym partjami staną przed Sądem starościńskim. Wszystkim zatrzymanym grożą kary aresztu za podżeganie i wywoływanie zajść.

WYBRYKI ŻYDOWSKO - KOMUNISTYCZNE NA ULICACH PIOTRKOWA.

PIOTRKÓW, 18.3. Jak wiadomo — na wtorek 17 bm. żydzi zapowiedzieli strajk protestacyjny" przeciwko wnioskowi posłanki Prystorowej o uboju rytualnym.

Ulicami Piotrkowa przeciągnął pochód żydowskich manifestantów, którzy wznosili okrzyki na cześć rewolucji.

Na placach Czarneckiego i Litewskim policja zdjęła plakaty

o treści wywrotowej...

Rozumie się, że interwencja policji rozproszyła komunistyczne elementy, przyczem użyto pałek gumowych, jako najbardziej przekonywującego argumentu. Na ul. Sieradzkiej, którą manifestanci usiłowali przedostać się na Słowackiego — było dość „gorąco".

Zaznaczyć tu należy, że z akcją tą całkowicie solidaryzuje się socjalistyczny „Robotnik Piotrkowski" który nawoływał nawet robotników Polaków do solidarności z żydami i wystąpień.

Ekscesy antypolskie żydowskiej młodzieży i nielicznej garstki zaprzańców, otumanionych frazeologją krzykaczy, zmierzające do utworzenia z Polski jakiejś republiki radziecko - zdradzieckiej — spotkały się w Piotrkowie ze zdecydowaną postawą społeczeństwa i władz bezpieczeństwa.

SPRYTNI DEMONSTRANCI.

Tomaszów Mazowiecki 18.3. Żydzi tomaszowscy demonstrowali przeciwko projektowi zniesienia uboju rytualnego w Polsce. Na znak protestu zamknięte zostały wszystkie sklepy, handle i przedsiębiorstwa żydowskie w Tomaszowie. Aby wilk był syty i owca cała, zamknęli demonstracyjnie sklepy już po skończonym targu tj. o godz. 2 po poł. W obawie jednakże, by jednak mimo tego jeszcze nie stracić ewentualnego zarobku, wszyscy kupcy i sklepikarze dyżurowali przed swojemi sklepami wpuszczając klientów od „tyłu" względnie uchylając drzwi dla wpuszczenia kupującego. Ubój swoją drogą a interes swoją. W fabryce H. Landsberga polscy robotnicy socjaliści zaagitowani przez przedstawiciela PPS. na znak protestu przeciw zamierzonemu zniesieniu uboju rytualnego, demonstrowali wspólnie z żydami. W związku z demonstracją żydowską w mieście dowcipni wyrażali zdziwienie że żydzi sklepy zamknęli tylko na kilka godzin i dlaczego tego nie zrobili na przeciąg np. kilku lat? Wówczas spewnością protest ten byłby bardziej skuteczny.

Amatorzy rowerów będą mogli swobodnie odetchnąć.
Zniżenie opłat do 3 złotych rocznie?

POZNAŃ 18. 3.

Wobec zbliżającego się terminu rzekomego ujednolicenia opłat za karty względnie rejestrację rowerów, sprawa ta wywołuje wielkie zainteresowanie tak w kołach kolarzy, jak i kupców i przemysłowców tej branży. Szczególnie ważna jest ona dla województw zachodnich, — Korporacja Mechaników wydelegowała do Warszawy pp. Czesława Madalińskiego i Sylwestra Kozackiego z Poznania, celem zasięgnięcia źródłowych informacyj, oraz przedsięwzięcia starań o niepodwyższanie opłat.

Delegaci Korporacji Mechaników odbyli konferencję z p. Kaczmarczykiem, opracowującym sprawy opłat rowerowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i wskazywali na ujemne skutki różnorodności opłat, w przeważającej części bardzo wysokich, odbijających się katastrofalnie na przemyśle rowerowym i zmniejszających wytwórczość w tej gałęzi. Z otrzymanych wyjaśnień wynika, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje jednolite rozporządzenie

o opłatach rowerowych

na całym obszarze państwa. Co do wysokości— to opłaty mają być jaknajniższe, a wersje, w których wymienia się sumy tak wysokie, są nieprawdziwe.

Zainterpelowany w tej sprawie referent działu drogowego Ministerstwa Komunikacji, inż. Królikowski oświadczył, że ministerstwo dąży do uproszczenia formalności nabywania kart rowerowych i zniżenia opłat. W tym celu zbadano opłaty w państwach obcych i postanowiono stosować się na doświadczeniach Belgji, gdzie ruch rowerowy

jest bardzo rozwinięty.

Przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji wyraził nawet pogląd, że zbyteczną jest karta rowerowa i wymagany w niektórych województwach egzamin, dający prawo jazdy. Pozostawić należałoby jedynie tabliczki rowerowe, celem ewentl. stwierdzenia tożsamości właściciela roweru przy wypadkach. Opłaty, których unormowanie równomierne w całej Polsce przewidziane jest najpóźniej na 1 kwietnia br. nie będą przekraczały 3 zł. rocznie.

Po tych wyjaśnieniach amatorzy rowerów będą mogli swobodnie odetchnąć.

—o—

Rodzice żądają usunięcia „Płomyka" ze szkół.

WEZWANIE DO ZBIOROWEGO PROTESTU

WARSZAWA, 18,3. Z wielu stron nadchodzą do redakcyj pism uchwały zrzeszeń rodzicielskich, domagających się w sposób kategoryczny usunięcia „Płomyka" z naszego szkolnictwa oraz zaprzestania przez nauczycielstwo zmuszania dzieci

do lektury tego pisemka.

Niektóre osoby w listach swych daią wyraz zdumieniu, że dotychczas władze szkolne w sprawie skandalicznych numerów „Płomyka" o Sowietach i Litwie nie zabrały głosu. Tembardziej jest to dziwne że dopiero Ministerstwo Spraw Wewnętrznych musiało interwenjować i położyć kres propagandzie bolszewickiej wśród naszej dziatwy.

Wyrazem stanowiska rodziców w tej sprawie jest m. in. uchwała rodzicielskiego koła szkolnego przy szkole powszechnej spółdzielni „Zespół" nauczycielski" (Warszawa, Chocimska nr. 6). Uchwała ta ma brzmienie następujące:

„Fakt konieczności skonfiskowania ostatniego numeru „Płomyka", pisma dla młodzieży szkół powszechnych, stanowiącego pomoc szkolną polecaną przez władze— znalazł silny oddźwięk wśród nauczycielstwa i rodziców.

Za niesłychane przestępstwo wobec naszych dzieci uważamy wprowadzanie do szkoły

propagandy politycznej,

a zwłaszcza propagandy ideologji bolszewickiej, przeciwnej uczuciom narodowym Polaków i zasadom ustroju państwa polskiego.

Konfiskata stanowi tylko częściowe zadośćuczynienie opinji, gdyż numer ten dostał się już do szkół i rąk dzieci.

Wzywamy wszystkich rodziców do zbiorowego protestu w formie zaprzestania prenumeraty pisma, którego wpływ na nasze dzieci staje się w ten sposób destrukcyjny".

ŻYCIE PABJANIC.

Konferencje przemysłowców z robotnikami.

Dalsza likwidacja strajku włókniarzy.

W ciągu całego niemal dnia wczorajszego odbywała się w sali straży ogniowej przy nowym rynku konferencja przemysłowców z delegatami strajkujących robotników, mająca na celu ostateczne zlikwidowanie strajku na terenie Pabjanic. Na konferencji tej był obecny wicestarosta łaski p. Zieliński. Po przeszło 6-godzinnych naradach doszło wreszcie do porozumienia i podpisania umowy w małym i średnim przemyśle włókienniczym. W związku z tem przystąpili już do pracy robotnicy tkalni mechanicznych zarobkowych w Pabjanicach. Strajkują nadal jeszcze robotnicy fabryk włókieniczych, pracujących na rachunek własny. Dzięki inicjatywie władz starościńskich zwołana zostanie jeszcze jedna konferencja przemysłowców i robotników tej kategorji przemysłu, która niechybnie przyczyni się do ostatecznego zlikwidowania strajku włókniarzy.

CO KRADNĄ W PABJANICACH.

Abramowi Kożuchowi, zamieszkałemu przy ul. Majdany Nr. 1 z zamkniętej szuflady biórka skradziono weksle na ogólną sumę. 3.500 złotych. Złodziej wyłamał zamek szuflady w poszukiwaniu pieniędzy, srodze się jednak zawiódł bowiem weksle nie tylko że nie przyniosą mu korzyści, lecz przyczynić się mogą do ujęcia złodzieja.

Wykaz skradzionych weksli znajduje się w posiadaniu policji.

Gustowi Adolfowi z ulicy Łąkowej 21 nieznani sprawcy skradli 8 kur i 7 królików wartości 60 złotych.

ZAJŚCIE W RESTAURACJI.

Do restauracji Łukasika przy ul. Dąbrowskiego przybył jakiś osobnik, który zażądał butelki wódki i zakąskę. Po pewnym czasie gość po raz wtóry poprosił o jeszcze jedną taką samą porcję alkoholu i jedzenia. Uraczywszy się nadmiernie alkoholem gość zwalił się na podłogę i zasnął. Nie mogąc w żaden sposób usunąć pijanego z lokalu restaurator zawezwał policję, która pijanego osobnika osadziła w areszcie miejskim. Okazał się nim niejaki Kowalski Kazimierz bez stałego miejsca zamieszkania.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Owczarek Stanisław (Kościelna 24), Prosnak Henryk (Konstantynowska 48), oraz bracia Tomasz i Ignacy Palmowscy (Warszawska 110) zakłócili spokój publiczny i policja spisała im protokóły.

Pągowski Franciszek, zamieszkały w Karniszewicach zatrzymany został w stanie pijanym i osadzony w areszcie do wytrzeźwienia.

DZIEWIĄTA SERJA

konkursu z nagrodami za uważne czytanie

Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście 4-ej strony utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przeznacza 11 nagród pieniężnych 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" drugie słowo z cyfrą „2" w tekście na stronie 4-ej (a nie tylko w „Kratczkach").

Żebraczka skradła karakuły.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 18 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Sierakowskiego usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jakiejś nieznanej trucizny 39-letni Stanisław Kowalski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata przewieziono do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Zgierskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 43-letni Władysław Gutkowski, bezrobotny. zamieszkały przy ulicy Kochanowskiego 21. Poszkodowanemu, który odniósł rany głowy i rąk udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— W zakładzie stolarskim przy ul. Karpia 41 tryby maszyny poszarpały dłoń 53-letniemu Franciszkowi Grencowi.

— Z mieszkania Jana Mikuły przy ulicy Smoczej 28 skradziono ubiegłej nocy aparat radjowy wartości 300 złotych.

— Z mieszkania Stefanji Kupke, przy ulicy Głównej 59 skradziono futro karakułowe. Wszczęte przez policję dochodzenie przyczyniło się do ujęcia sprawcy kradzieży. Okazała się nią zawodowa żebraczka Matylda Adler. Osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

ŻYCIE ZGIERZA.

Strajk tkaczy trwa nadal.

8 godzinne debaty nie doprowadziły do podpisania umowy

Wczoraj o godzinie 12 w gmachu Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja z inspektorem pracy Kakowskim przy udziale wicestarosty łódzkiego. Na godzinę 12 stawili się jednak tylko delegaci fabryczni ze Związku Klasowego i Zw. Zaw. „Praca" zaś przemysłowcy nie przybyli. Wobec tego inspektor pracy zapoznał się tylko z postulatami robotników, zresztą znanemi ogólnie, a przedewszystkiem ze stosunkami panującemi w tkactwie na terenie naszego miasta. Delegaci oznajmili, że twardo stać będą przy umowie zbiorowej z 1933 r. zatwierdzonej obecnie i gdyby na dzisiejszej konferencji „lonwebrzy", gdyż tylko ci nie podpisali deklaracji w Warszawie, dalej wstrzymywali się od akceptacji umowy, żądają od inspekcji wywarcia presji aż do zamknięcia zakładów pracy. W dyskusji delegaci twierdzili, że obecne zabagnione stosunki stworzyli sami „lonwebrzy" wprowadzając między sobą dziką konkurencję, odbijając straty na robociźnie i pracy w godzinach nadliczbowych. Inspektor pracy oznajmił, że w większej części sami robotnicy przyczynili się do wywołania tego stanu, utrudniając pracę inspekcji przez chowanie się podczas pracy w nocy nawet w prywatnych mieszkaniach fabrykantów. Unormowanie czasu pracy i jego przestrzeganie leży w rękach robotników, którzy powinni współpracować nad przestrzeganiem 8 godz. dnia pracy razem z inspekcją pracy, a nie utrudniać jej pracę jak dotychczas.

Wobec niestawiennictwa się przemysłowców, inspektor pracy wezwał ich na godz. 3, zarządzając przerwę.

O godz. 3 przybyło 12 „lonwebrów" ze Stowarzyszenia Majstrów Tkackich w Zgierzu i delegaci robotników z p. Karcherem i Małolepszym na czele.

Zagaił konferencję inspektor analizując stanowisko rządu wobec akcji strajkowej. Rząd ma dobrą a silną wolę uporządkowania życia gospodarczego i konsekwentnie będzie swe plany wcielał w życie nie mogąc tolerować takich zgrzytów, jak obecny strajk wywołany dzięki wyzyskowi fabrykantów. Umowę bezwzględnie muszą fabrykanci podpisać, sprawa ta znajduje się obecnie w Sejmie i będzie zawarowana ustawą. Po przemówieniu tem potoczyła się dyskusja. Robotnicy oświadczyli, że żądają podpisania umowy z 1933 r. i od tych warunków nie mogą już ustąpić, gdyż stanowisko takie zajęły władze z rządem na czele. Fabrykanci oświadczyli, że stanowczo nie mogą przyjąć tych warunków, bowiem są one dla nich absolutnie nierealne i dlatego nie mogą być honorowane, gdyż nakładcy czyli ich pracodawcy nie podwyższą proporcjonalnie do płac robotniczych cen. Wyrażają oni dobrą wolę do zawarcia umowy, lecz żądają dla siebie przywilejów, upustu, bowiem na stawkę 27 gr. od tysiąca nie są w stanie zgodzić się. Proponują jednocześnie znalezienie jakiegoś realniejszego dla nich wyjścia i oznajmiają, że mogą płacić 15 gr. Inspektor pracy uznaje to jednak za żart i ogłasza przerwę na prośbę „lonwebrów" którzy chcą się jeszcze wspólnie naradzić.

Po przerwie oświadczają, że mogą płacić 18 gr. przy 28 tysiącach produkcji dzienej, co stanowiłoby 1.73 zł. różnicy stawki przewidzianej w umowie zbiorowej zł. 7 gr. 12 z 5proc. upustem dla Zgierza.

Robotnicy odrzucili tę propozycję. Wówczas „lonwebrzy" proszą o danie im czasu dla możności przeprowadzenia pertraktacyj z nakładcami, co może wpłynąć na ostateczną decyzję. Konferencję więc odroczono do czwartku na godz. 12.

Strajk więc trwa nadal. Nawet firmy zrzeszone w Związku Przemysłu Włókienniczego, który podpisał umowę również nie będą czynne.

Inspektor pracy przestrzegł opornych „lonwebrów", że stosować będzie sankcje względem tych, którzy umowy nie podpiszą.

Konferencja zakończyła się o godz. 20.30.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj o godz. 18-ej tramwaj Ł.E.K.D. prowadzony przez Sencerka Józefa dążąc w stronę Łodzi najechał przed gmachem Zarządu Miejskiego na 50-letnią Jasiniak Weronikę, zam. przy ul. Reymonta 43. Dziwnym trafem Jasiniakowa, będą już pod tramwajem doznała tylko ogólnego potłuczenia.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW K. P. H.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich zawiadamia swych członków, że w dniu 20 b.m. o godz. 18 w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego, ul. Pierackiego 9, odbędzie się doroczne walne zebranie.

Zdarzenia i wypadki

(—) Minister rolnictwa Poniatowski zgłosił na wczorajszem posiedzeniu Sejmu szereg poprawek do wniosku posłanki Prystorowej. Zmieniony projekt ustawy przewiduje utrzymanie uboju rytualnego wyłącznie dla potrzeb żydów i muzułmanów. Mięso to będzie sprzedawane w specjalnych koncesjonowanych jatkach. Ubój w rzeźniach samorządowych i prywatnych będzie mógł być dokonywany wyłącznie sposobem nierytualnym, t.j. po poprzedniem ogłuszeniu zwierzęcia. Ustawa zacznie obowiązywać od 1937 roku.

(—) Niemcy przyjęły zaproszenie Ligi Narodów. Delegaci niemieccy przybędą dziś do Londynu i wezmą udział w obradach.

(—) Wybory do Izby Deputowanych we Francji odbędą się 26 kwietnia r. b.

(—) Budowa więzienia w Łodzi została odroczona na szereg lat.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu obywatelskiego Komitetu Pomocy dla najbiedniejszych uchwalono urządzić kwestę uliczną w dniu 29 marca, a w urzędach, fabrykach i domach dnia 31 marca i 1 kwietnia.

(—) W procesie o sfałszowanie testamentu zmarłego ziemianina Andrzeja Cieleckiego przez jego brata Bogdana i Alicję Bobeyko, kolejną żonę obu, zapadł w Sieradzu wyrok, mocą którego Bogdan Cielecki został skazany na 10.000 zł. grzywny i rok więzienia. Alicję Bobeyko - Cielecką uniewinniono.

W nocy przymrozki

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 18 marca. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 2 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy wynosiła 0 stopni).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 761,5 milimetra. Tendencja barometryczna dalszy wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda sucha, słoneczna. W nocy przymrozki.

Dziwny chód żołnierzy mikada.

MUNDUR i KIMONO.

PODRÓŻ NA JAPOŃSKIM OKRĘCIE.

Dairen (Dalnyj) w marcu.

Na japońskim okręcie można podróżować bądź na sposób japoński, bądź po europejsku. Podróżować po japońsku znaczy: bez stołów i krzeseł, bez łóżek i bez widelców i łyżek. Wybieram sposób europejski.

A zatem europejska klasa japońskiego okrętu kursującego na linji Tien-Tsin — Dairen. Prócz klasy europejskiej i klasy pierwszej wogóle, gdzie wszyscy i wszystko się uśmiecha— znajduje się na okręcie pokład przeznaczony dla Chińczyków. Transport kulisów jadących do Dairen. Setki ludzi stoją w gęstym tłoku. Stoją —bo na siadanie nie starczyłoby miejsca.

Wszyscy Chińczycy odziani są w czarne kapoty. Przybyli zapewne dopiero co gdzieś z głębi kraju, a większa ich część nie zdążyła jeszcze nawet poobcinać sobie warkoczy, mimo, że ich noszenie zakazane zostało jeszcze przed 24 laty...

Do Dairen zawijamy około południa.

Dziwne to miasto. Terytorjum, na którem się znajduje, należy oficjalnie do Chin. Plan jego budowy opracowali architekci rosyjscy, a wykonali ten plan —cokolwiek go japonizując— Japończycy. Mieszanina stylów różnych i ponadto resztki starego czysto japońskiego budownictwa.

Olbrzymie, żelbetonowe budowle ozdobione od góry do dołu kolosalnemi chińsko japońskiemi hieroglifami i tuż obok —niskie japońskie domeczki, wyglądające na tle ogromnych konstrukcyj niby kartonowe

domki dla lalek.

To samo w dzielnicy handlowej. U góry regularne, gęsto oszklone bloki, przeniesione żywcem z wielkich miast Europy lub Ameryki. To są górne piętra. Dołem jednak parter i ulica mają wygląd czysto japoński. Łuki latarni z uwieszonemi na nich gronami lamp, po pięć, po osiem, po dziesięć niby gałęzie pełne świecących jabłek, tworzące nad ulicą świetlane sklepienie; szereg bram triumfalnych, zapalających się co wieczór ogniami wieczystej iluminacji.

A czyste są te ulice, niby

posadzki sal balowych.

I ta czystość to już właściwość kultury japońskiej, której europejsko- amerykańska „higjena" niczego nie potrzebowała dodawać.

Na ulicach Dairenu spotyka się często japońskich wojskowych.

Widząc po raz pierwszy żołnierzy i oficerów, zwróciliśmy odrazu uwagę na ich dziwnie niedbały chód i postawę. Cały korpus pochylony naprzód, szabla plącze się między nogami, a nogi te— poprostu

wloką się.

Wygląda to na nonszalancję. Więc tak się trzymają i maszerują ci „Prusacy Dalekiego Wschodu". Wkońcu poznaliśmy przyczynę tego zjawiska. Jest nią—kimono. Kimono i sandały, do których Japończycy przywykli od wieków i które każdy obecny żołnierz czy oficer nosił w dzieciństwie które nosi przeważnie jeszcze dziś w domu, poza służbą. Luźny ubiór i luźne obuwie jako narodowy strój, doprowadziły do takiego, w swoim rodzaju narodowego chodu.

Na tężyznę osobistą i zbiorową... „bitność" to, w naszem pojęciu, niedbalstwo niema widać wpływu.

Wszystko co japońskie, stanowi dziś taką specjalną mieszaninę sentymentalności, miękkości, romantyzmu ze składnikami największej brutalności i wyrachowania. Kimono i mundur. Beton i karton. Kula armatnia i najdelikatniejsza tkanina jedwabna, najsubtelniejszy deseń abażuru na lampę..

Ciekawe: widząc Japończyka w kimonie i w sandałach nie widzi się nigdy pod tem munduru. Spod munduru i butów przeziera ją jednak zawsze kimono i sandały. A przecież ma się zawsze tak niesamowite uczucie w towarzystwie oficerów japońskich. Tu w tem miejscu, gdzie oni dziś stoją gotowi do marszu na Zachód, na Zachód bez granic, poprostu na Daleki Zachód—stały niegdyś zastępy Dżyngischana.

W towarzystwie Japończyków w kimonach jednakowoż nigdy tego uczucia niesamowitości się nie doznaje. Przeciwnie, myśli się przytem zawsze z uznaniem o wysokim stopniu ich swoistej kultury. R.

—oo—

Artylerja na froncie abisyńskim



Włoska artylerja górska na pozycjach na południe od Makalle.

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miljony — potrzebne na budowę

polskich okrętów wojennych!

NIEWIDOMY MĄŻ

uśmiercił żonę w piwnicy.

Na przedmieściu Ronchin w Lille w domu nr. 6 ul. Paul Lafarge rozegrała się ponura tragedja małżeńska. W domu tym, o wyglądzie bardzo skromnym, mieszkała rodzina inwalidy pracy, Felicjana Hardy, który był ślepy naskutek wypadku przy pracy. Rodzina ta składała się z ojca, matki i dwojga dzieci w wieku 9 i 20 lat. Wczoraj, podczas nieobecności dzieci, Felicjan Hardy udał się do jednego z sąsiadów i oświadczył mu, że żona jego, schodząc do piwnicy po węgiel, spadła ze schodów i zabiła się. W chwilę potem znaleziono rzeczywiście zwłoki Wirginji Hardy w piwnicy, a obok niej kałużę krwi. Sprowadzono lekarza i policję, której zeznania Felicjana Hardy wydały się podejrzane. Przedewszystkiem, jeśli kobieta spadła ze schodów, to plama krwi powinna była znajdować się zaraz przy schodach, a nie na środku piwnicy. Pozatem spostrzeżono, że inna plama krwi została wytarta szmatą, którą zresztą znaleziono przykrytą węglem. Świadczy to, że kobieta została zamordowana, a jej morderca starał się

zatrzeć ślady zbrodni.

Nie ulega wątpliwości, że zbrodni dopuścił się mąż ofiary. Będąc niewidomym, żonobójca nie zauważył widocznie drugiej kompromitującej plamy i to go zgubiło. Zresztą lekarz stwierdził, że rany, jakie znajdowały się na głowie trupa pochodziły od uderzeń zadanych jakiemś tępem narzędziem.

Wobec powyższego, Felicjan Hardy został aresztowany i oskarżony o żonobójstwo.

—oOo—

Uczeń szkoły średniej

laureatem konkursu architektów.

W Anglji rozpisano niedawno konkurs na modernistyczne urządzenie wnętrza czteropokojowego mieszkania. Mieszkanie miało zawierać pokój pana, pokój pani, pokój dziecięcy i bawialnię, pokój, w którym ogniskowałoby się życie rodzinne całego domu.

Pierwszą nagrodę na konkursie przyznano pracy oznaczonej godłem „Nieznany". Jury w motywach swego orzeczenia wskazywało na to, że praca nagrodzona zaleca się nie precyzyjnością wykonania, że ma nawet pewne usterki kompozycyjne i rysunkowe, ale przedewszystkiem niesłychanie oryginalnem rozwiązaniem, śmiałością pomysłów i niezwykłą wprost swoistością proponowanych urządzeń i mebli.

Po otwarciu kopert okazało się, że nagrodzonym laureatem

był 16-letni chłopiec

uczeń szkoły średniej. Wrażenie wśród członków jury było ogromne. Konkurs rozpisany był właściwie tylko dla architektów, postanowionej uchwały nie można już było jednak zmienić i 16-letni chłopiec został ową pierwszą nagrodą bezapelacyjnie odznaczony.

Genjalny chłopiec, Dawid Cooper zaimponował członkom jury jeszcze czemś. Kiedy mu powiedziano, że został zwycięzcą konkursu powiedział przewodniczącemu jury:

— Bardzo jestem szczęśliwy, ale mam do pana przewodniczącego jeszcze jedną wielką prośbę.

Rezygnuję z nagrody.

Nie chcę ani tytułu zwycięzcy konkursu, ani pieniędzy, proszę tylko, żeby panowie przekonali moich rodziców żeby pozwolili mi zostać architektem, mój ojciec koniecznie chce, żebym został kupcem.

Prośbie małego Dawida stało się zadość. Dostał bowiem nagrodę pieniężną, otrzymał też tytuł zwycięzcy konkursu i jury konkursu wpłynęło na ojca który obiecał pozwolić mu kształcić się w ukochanym zawodzie.

Spośród członków jury wybrano też Komitet, który czuwać będzie nad tem, żeby genjalne wprost zdolności chłopca nie zmarnowały się, żeby uczył się pod kierunkiem najznakomitszych architektów i żeby nie zawiódł nadziei, jakie pokłada w nim po owym głośnym teraz w całej Anglji konkursie architektura angielska.

35

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W. SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Bałuckiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pani Pękalska otrzymała od nieznajomego 10.000 złotych i kupiła za te pieniądze pensjonat.

* * *

— Ach, tak?.. No, to gadajże po ludzku!... Ale dlaczego musi wyjechać, dokąd i na jak długo?

—Powiedzmy na tydzień Tak, tydzień wystarczy zupełnie.

— Nie złość mnie, Janku! Dlaczego musi wyjechać?— nalegała Ninka. —Przecież nikomu nie przeszkadza! Dlaczego nie może tu zostać?

— Chcesz, żebyśmy mjeli pieniądze i pobrali się nareszcie, tak? No, to musi wyjechać!..

— Nic nie rozumiem! Jakim cudem zdobędziemy pieniądze, jeśli mama wyjedzie? Kto nam da?

— Jest taki, co da. W tej chwili nie potrafię ci wyjaśnić wszystkiego, bo to jest niesłychanie skomplikowana historja.. Widzisz, mała, w tych dniach przyjedzie do Warszawy jeden pan. Zdaleka, z zagranicy. No, to właśnie od niego... ma pieniędzy jak lodu, na pewno da! To jest... jakby to powiedzieć.. właściwie już dał...

— Taka kombinacja! Może to ten, co... dziesięć tysięcy?

— Cicha!— syknął Janek i obejrzał się na wszystkie strony. Po chwili, gdy się przekonał, że nikt nie zwraca na nich uwagi, ciągnął szeptem:— Tak, ten sam. Ale więcej już nic nie powiem... Zrozum jedno— ten pan nie może się spotkać z twoją matką. Na tem polega cały dowcip. Okropny dowcip!

— Dlaczego okropny?

— Przyjdzie czas, że się dowiesz. Wszystko się tak pogmatwało, że teraz mamy przed sobą tylko dwa wyjścia: jeśli się spotkają, ten pan i twoja matka, to będzie straszna historja, poprostu katastrofa!'Jeśli przeszkodzimy w spotkaniu, będziemy mieli pieniądze... Wtedy wejdę jako wspólnik do Konarda i pokażę mu, co można zrobić, jeśli się włoży trochęv gotówki w przedsiębiorstwo. Oczywiście ,zaraz się pobierzemy!... Weź pod uwagę jeszcze jedno— w takiej samej sytuacji są Władek i Zosia, więc od wyjazdu mamy zależy ich los i nasz. Pomożesz mi spławić, przepraszam, wyprawić mamę, prawda?

— Dobrze, Janku. A jeśli nie będzie chciała wyjechać?

— Musi, innej rady niema.— Po chwili zapytał:— Nie wiesz, nie skarżyła się kiedy na reumatyzm, albo na coś w tym rodzaju?

— Janku?!... Przecież mama to rzadki okaz zdrowia!

— Szkoda. Mogłaby pojechać do Iwonicza, do Druskienik, w najgorszym razie nawet do Ciechocinka...

— Mama jest bardzo uparta— wtrąciła Ninka! —Jeśli nie zechce, to żadna siła nic nie poradzi...

— Zobaczymy! — przerwał Janek: — Ale pomożesz mi, prawda?

Ninka podniosła głowę, uśmiechnęła się i zajrzała mu w oczy:

— Naturalnie, Janku! Czego nie zrobiłabym dla ciebie!..

Mój Boże, jak cudownie będzie, gdy się pobierzemy! — Urwała i zapytała niepewnym głosem: — Jednak ani rusz nie mogę zrozumieć, dlaczego mama musi koniecznie wyjechać?... Spoczątku ten jakiś pan posyła jej dziesięć tysięcy złotych, poczem ma się zjawić w Warszawie i raptem nie może widzieć mamy... To jest bardzo dziwne — ciągnęła w zamyśleniu: — Tak dziwne, że się wydaje nonsensem.

— Tak, Ninko, masz rację. To jest bardzo tajemnicza historja.. Zobacz, posiwiałem od tych przyjemności. Ale przekonasz się wkrótce, że wszyscy będziecie mi wdzięczni. No, a teraz przepraszam cię bardzo, muszę pogadać z twoim ojcem.

Okazało się jednak, że to wcale nie było łatwe.

Pan Tomasz objął czule Janka, posadził go przemocą przy sobie i nalał mu szklankę kruszonu z takim rozmachem że spora ilość trunku znalazła się na stole i na spodniach Śliwowskiego.

— Już piłeś to? Spróbuj. Powiadam ci, nektar olimpijski, tylko odrobinkę za słaby.

— Nie, nie! — zapewnił pośpiesznie Janek: — Akurat w sam raz: Nigdy w życiu nie piłem takiego świetnego kruszonu.

— A co? Moja robota, panie dobrodzieju! — zawołał dumnie pan Tomasz: — Pij, naleję ci jeszcze! Tego jest dużo!.. No, jak się czujesz?

— Doskonale, panie Tomaszu.

— Ty jesteś zuch, Janku! — poklepał go po ramieniu pan Tomasz i westchnął: — Jak byłem młody, byłem taki sam... A to co jest? — z niezadowoloną miną wskazał na Władka: — Wstyd, panie dobrodzieju! Młody człowiek, a nie pije, nie tańczy!.. Przylepił się do Zośki i cały wieczór na krok jej nie odstąpił. Zanieś im po kieliszku konjaku, bo zasną zaraz!

— Nie zasną, panie Tomaszu, oni mają ważne sprawy do omówienia. i Ja też chciałem powiedzieć panu parę słów...

Pan Tomasz spojrzał na niego mętnym nieco wzrokiem:

— Co? Ważne sprawy? — zawołał z oburzeniem: — To jest głupie, mój kochany i nieprzyzwoite! Za moich czasów młodzież przychodziła na zabawę, żeby się bawić! — Uspokoił się nagle:— Co chciałeś mi powiedzieć?

— Panie Tomaszu, w ciągu paru ostatnich tygodni przyglądam się specjalnie pani Marji i niestety, muszę powiedzieć że zaczyna mi się nie podobać..

Pan Tomasz machnął ręką:

— Ech, mój chłopcze i mnie się niebardzo podoba, ale co robić? Dwadzieścia siedem lat jesteśmy po ślubie. Jednak to porządna kobieta, moja mateńka! A jaka energiczna, gospodarna?!.. Naprzykład, pensjonat! Kto go postawił na nogi?.. A co do tego, że przestała się podobać... no, napijmy się! — Podniósł szklankę do ust, upił dobrą połowę: — Jednak trzeba konjaku, jest wyraźnie mdły!

— Zaraz, panie Tomaszu, konjak nie ucieknie! Pan mnie źle zrozumiał. Mówiłem w tym sensie, że pani Marja wygląda nieszczególnie. Czy nie jest chora przypadkiem, albo przemęczona? Myślałem, że przydałby się jej krótki wypoczynek w jakiemś uzdrowisku.

Pan Tomasz postawił szklankę, odchylił się na poręcz krzesła i spojrzał z politowaniem na Śliwowskiego.

— A jeszcze uważałem ciebie za mądrego, Janku!... Mateńka mogłaby gdzieś wyjechać?... Dwadzieścia lat czekam na to! Rozumiesz! Dwadzieścia lat!... Nieraz była sposobność, ale czy ona potrafi ruszyć się z miejsca?!

— Ze zdrowiem niema żartów, panie Tomaszu. Można wytłumaczyć, przekonać....

— Nie, mój kochany, szkoda każdego słowa. Bardzo mi przyjemnie, że się troszczysz o przyszłą teściową, ale z tą sprawą lepiej nie zaczynaj. Nie radzę.

Pod pierwszym lepszym pretekstem Janek odszedł od stołu — z tej strony nie mógł się spodziewać żadnej pomocy.

Pozostał Władek. Jeśli jego nie przekona, zostanie zdany na własne siły.

Uchwycił moment, gdy Zo poszła zatańczyć, ulegając usilnym prośbom któregoś z kolegów po fachu i przysiadł się do Władka.

Długo i szeroko przedstawiał sprawę, ale spotkał się z irytującym brakiem domyślności.

Władek chciał wiedzieć wszystko, nie zadowalając się mglistemi obietnicami:

— To są mrzonki, jeśli chcesz rozmawiać ze mną, to przedewszystkiem nie kręć, a następnie mów o rzeczach tylko realnych. Nie wierzę w żadne pieniądze z powietrza, bo dziś na każdą złotówkę trzeba popracować. Wiem coś o tem.

Nęcące a dość przezroczyste aluzje na możność dojścia tą drogą do osobistego szczęścia odrzucił stanowczo:

— Czekałem tyle czasu, zaczekam jeszcze dziesięć lat.

Wróciła Zo i spojrzała tak wymownie na Janka, iż zrozumiał w jednej chwili, że jest tu całkiem niepożądany.

A więc klęska na całej linji. Co miał począć?

Poszukał oczami Pękalskiej.

Siedziała z Koltowskim, zajęta ożywioną i, zdawało się, przyjazną rozmową.

Tu nie wolno było przeszkadzać, ponieważ mogło chodzić o pensjonat, albo o Ninkę, która w tym wypadku znalazłaby w sekretarzu kinoteatru „Miami" idealnego obrońcę.

Pomyślał, że decydujące natarcie w atmosferze gasnącej zabawy byłoby krokiem zanadto lekkomyślnym. Ostatnie posunięcie wymagało jasnej głowy i wielkiej rozwagi, poza tem musiało być przygotowane we wszystkich szczegółach.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Jak wiadomo, stan kamienic staromiejskich, szczególnie na Rynku Starego Miasta jest fatalny pod względem bezpieczeństwa. Musiano zamknąć przejazd przez ul. Św. Jańską, Rynek, Krzywe Koło, Wąski Dunaj, Piwną i in. ulice tej dzielnicy ponieważ ruch kołowy pogarszał tylko groźny stan domów. Ostatnio odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości na starem Mieście. Na zebranie przybyło 70 osób. Uchwalono dążyć do doprowadzenia do stanu pierwotnego wszystkich domów posiadających charakter zabytkowy W tym celu ma być zlikwidowany podział mieszkań na drobne lokale. Lokale te połączone i przebudowane na mieszkania większe z nowoczesnemi urządzeniami na wzór Krakowa, Gdańska, Poznania Torunia, i in. starych miast. Uznano, że koniecznem jest przenieść do innych dzielnic niezamożnych mieszkańców. Domy nie posiadające charakteru zabytkowego gruntownie przebudować i mieszkania w nich przerobić na większe pod warunkiem, że zachowany będzie styl właściwy dzielnicy. Dla wprowadzenia tych postulatów w czyn zebrani domagają się zniesienia ustawy o ochronie lokatorów na Starem Mieście, poddanie kontroli wynajmu mieszkań i sklepów, przeznaczając wolne lokale przedewszystkiem na pomieszczenie dla instytucji społecznych i towarzystw naukowych oraz dla lokatorów zamożnych. Ruch kołowy winien być ograniczony do minimum, a przejazd przez dzielnicę staromiejską zabroniony.

* * *

Wszystkie państwowe urzędy w obrębie Pragi nietylko nie są skoncentrowane w jednem miejscu dla wygody interesantów ale ponadto mieszczą się w budynkach prywatnych, w których czynsze są bardzo wysokie. Wśród instytucji społecznych czynnych na Pradze powstał projekt zbiorowego wystąpienia o budowę domu w którym mieściłyby się wszystkie instytucje o charakterze publicznym. Obliczają, że koszt wybudowania tego gmachu wzróci się w ciągu paru lat przez zaoszczędzenie komornego.

UWAGA PILOCI SZYBOWCOWI.

Łódzki Obwód Miejski LOPP. podaje do wiadomości zainteresowanych, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowany przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w Wojskowym Obozie Szybowcowym w Ustjanowej unifikacyjny kurs szybowcowy dla kandydatów na instruktorów obozów szybowcowych P. W. Ogólnego.

Na kurs mogą być przyjęci: a) instruktorzy szybowcowi, b) piloci szybowcowi kategorja C., c) piloci silnikowi.

Podania o przyjęcie na powyższy kurs, po zasięgnięciu bliższych informacyj w Łódzkim Obwodzie Miejskim LOPP. (ul. Prez. Narutowicza 30), należy kierować do Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. ulica Piotrkowska 157 do dnia 21 marca rb.

Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjęte.

Krateczki.

NIEZRĘCZNY CHWYT.

Pióromanja Wolfa.

Uważny i inteligentny czytelnik zauważył, zapewne że wprawdzie wchodzimy dopiero w okres półpościa, ale święta Wielkiejnocy powoli, lecz systematycznie zbliżają się. Takt ten właściwie nie jest niczem innem, jak tylko nową szykaną przeciwko ubojowi rytualnemu. Zwolennicy bowiem uboju rytualnego zapowiedzieli wstrzymanie się od konsumcji mięsa, a tymczasem w czasie świąt przez przeciwną stronę zjedzona zostanie taka masa mięsa, że absfynencja mięsna wyznawców uboju rytualnego może minąć bez śladu.

Jeśli już mowa o uboju rytualnym, to przyznać trzeba, że wzbudza on wielkie zainteresowanie w szerokich sferach społecznych. Nawet kobiety zaczynają zdradzać duże zainteresowanie tą sprawą i wypowiadają się przeciwko ubojowi rytualnemu. Zresztą lubią one pl2tki.

No tak, ale kobiety zawsze przecież kierują się sentymentem. W każdym razie w całej sprawie uboju rytualnego jest wiele niesprawiedliwości. Dyskutują na ten temat rozmaici ludzie, a nie spytano zupełnie o zdanie strony najbardziej jednak zainteresowanej, mianowicie krów, i cieląt. Biedne krówki i cielaczki smętnie czekają na wyniki, dyskusji ale w głębi swych krowich i cielęcych serc są głęboko rozgoryczone, że pominięto je zupełnie w tak żywotnie obchodzącej je kwestji i nikt nie był łaskaw zwrócić się do nich po opinje.

Jestem człowiekiem wyjątkowo sprawiedliwym, i dlatego postanowiłem krowom naprawić wyrządzoną im przez moich bliźnich krzywdę. Udałem się tedy do pewnej znajomej krowy z prośbą o wywiad.

— Jaka jest opinja szanownych krów na temat zniesienia uboju rytualnego.

— Jest to zagadnienie olbrzymiej doniosłości. Przeprowadzamy właśnie w związku krów ankietę na ten temat, i to zarówno śród krów rytualnych, jak i śród krów trefnych. Krowy rytualne naogół wykazują jednak desinteressement w tej zasadniczej sprawie. Powiadają one mianowicie, że główny fakt rznięcia ich nie ulegnie zmianie, jeśli zaś chodzi o to, czy przed rżnięciem należy ogłuszać, to nie sądzą one, aby przez to zmienił się ich los po śmierci. Natomiast krowy nierytualne bardzo sobie ogłuszanie chwalą i twierdzą, że zwłaszcza zrazówki i „od głowy" przez ogłuszanie nabiera specyficznej kruchości ,pożądanej zwłaszcza przy mięsie rosołowem. Nieogłuszanie krów rytualnych uważają one za krzywdzącą niesprawiedliwość i jedynie nieuświadomieniu krów rytualnych przypisać należy ich całkowitą obojętność wobec tego zagadnienia.

Skolei udałem się do pewnego miłego cielęcia, również z prośbą o wypowiedzenie, się na temat zniesienia uboju rytualnego.

— My — zaczęło cielę — jesteśmy jeszcze młode i nieuświadomione i wogóle niewypada nam słuchać o takich sprawach. Naraża to bowiem na szwank nasz dziewiczy wstyd. Z tych samych jednak względów jesteśmy za ogłuszaniem gdyż w ten sposób pozostajemy w miłej nieświadomości, kiedy nas rżną. Wogóle boimy się bardzo noża i lepiej, gdy zetkniemy się z nim w stanie ogłuszenia. Reasumując — kończy miłe cielę — wypowiadamy się kategorycznie za zniesieniem uboju rytualnego.

NA UL. PRZEJAZD.

Wolfa Grinberga z ulicy Wolborskiej spotkała wczoraj duża nieprzyjemność nie dlatego, że jest zwolennikiem uboju rytualnego a dlatego tylko, że jest zwolennikiem cudzych wiecznych piór.

23-letni Wolf jest z zawodu specjalistą w wyciąganiu wiecznych piór z zewnętrznych kieszeni marynarki przechodniów. Zauważył on, że przechodzący ulicą Przejazd Stanisław Wolnicki rozpiął palto i ukazał na widok publiczny piękne wieczne pióro wystające z kieszonki, w której mieści się zazwyczaj chusteczka. Otarł się więc odpowiednio o Wolnickiego i usiłował wyciągnąć mu pióro. Operacja jednak nie udała się, wobec czego Wolf Grinberg będzie mógł w ciągu 4 miesięcy izolacji od świata myśleć o nowych sposobach kradzieży wiecznych piór.

Jerzy Krzecki.

Pierze i puch z drzewa.

Niezwykły wynalazek bydgoszczanina.

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Obfitość drzewa w Bydgoszczy nasunęła prawdopodobnie Hermanowi Szmitowi, zam. przy ul. Ciemnej na Bielawkach myśl wykorzystania drzewa do innych celów, niż używane było dotychczas.

Od trzech lat kombinował, próbował aż wreszcie... wpadł na pomysł, który opatentował w Urzędzie Patentowym w Warszawie.

Wynalazek p. Szmita polega na tem, że z drzewa, będzie można obecnie wyrabiać

sztuczne pierze i puch.

Zarówno pod względem wagi, jak i elastyczności nowy artykuł ma rzekomo nie ustępować naturalnemu pierzu. Sztuczne pierze nazwane zostało przez wynalazcę „Ornitolem".

Podobno wynalazkiem już zainteresowali się żydzi i w tym celu aż z Lwowa przyjechali do Szmita, z propozycjami nabycia praw do eksploatacji, patentu, odjechać jednak musieli z „kwitkiem".

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 18 marca wieczorem:

RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Program lokalny
16.00 Pogadanka dla dzieci starszych — z Poznania
16.20 Recital wiolonczelowy Ewela Stegmana
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 O granicach tolerancji — odczyt
17.20 Pieśni Edwarda Griega odśpiewa Stawa Gogojewiczowa (mezzosopran) — z Poznania
17.50 „Książka i wiedza"
18.00 Program lokalny
19.00 Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej poświęcone marsz. J. Piłsudskiemu
19.15 Pieśni żołnierza Polski niepodległej— wykona orkiestra P. R.
19.35 Program lokalny
19.40 Wiadomości sportowe
19.45 Reportaż aktualny
20.00 Program lokalny
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 28 audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina
21.40 Reportaż literacki
21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza
22.05 Polske marsze wojskowe w wykonaniu orkiestry 1 p. p. Legjonów — z Wilna
22.30 „Na swojską nutę" — gra mała orkiestra P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.00 Krytyczny szkic literacki p.t. „Pisma perjodyczne w Łodzi i w pismach o Łodzi" — wypowie G. Timofiejew
18.40 Rola Banku „Społem" w ruchu spółdzielczym" — wygłosi R. Grudziński
18.50 Muzyka z płyt

CZWARTEK, 19 MARCA

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.38 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Program lokalny
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
10.00 Transmisja z Ostrej Bramy w Wilnie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie: Przemówienie Prezydenta Rzplitej, poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu
11.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej
13.00 Program lokalny
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną)
15.20 Program lokalny
16.00 „Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku"
16.15 Koncert zespołu Niny Mańskiej
16.45 Koncert chóru męskiego „Harfa"
17.00 Światło sodowe — odczyt
17.15 Drugi koncert z cyklu: Sonaty fortepianowe Mozarta — w wykonaniu Stelli Dobryszyckiej
17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza
18.00 Program lokalny
19.38 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Przemówienie Prezydenta Rzplitej. poświęcone Marsz. J. Piłsudskiemu — powtórzenie
20.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Obrona przeciwlotniczo - gazowa — pogadanka
21.00 „Imieniny Marszałka" — audycja literacko - muzyczna w opracowaniu Jana Waśniewskiego
21.40 Pierwsza audycja z cyklu: Stanisław Moniuszko — pieśniarz
22.10 „Mozaika muzyczna"
22.50—23.30 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

W przerwie o g. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.30 Koncert życzeń
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.00 Transmisja z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej
18.30 Pogadankę p.t. „Aktorzy łódzcy o sobie"... wypowie H. Szletyński
18.40 Jak spędzić święto? — wygłosi Ludwik Szumlewski
18.45 Pieśni ludowe w wykonaniu Haliny Sawickiej - Wyszkowskiej
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

KURS SPOŁECZNY W WIDAWIE.

Odbył się kurs społeczny w Widawie poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich. Kurs poprzedzony został Mszą Św. w kościele poklasztornym O.O. Franciszkanów w Widawie, któ re celebrował Ks. Dziekan Józef Pełczyński. naukę nt. „Apostolstwo świeckich odrodzeniem narodu" wypowiedział ks. kan. Stanisław Nowicki.

Bezpośrednio po nabożeństwie w sali parafjalnej odbyły się konferencje, które otworzył ks. dziekan Pełczyński.

Po wyczerpujących dyskusjach, kurs zakończończył p. prof. Podgórski ,który powołując się na encykliki społeczne papieża Piusa XI, mówił o obowiązkach katolików, wpływających z przynależności do Kościoła. W kursie wzięło udział 80 delegatów P. A. K. dekanatu Widawskiego.

JEAN RAMEAU.

Zagadka.

Langlumeau był człowiekiem interesującym. Kiedyś był administratorem zakładu dla obłąkanych. Nie brakowało mu zatem ciekawych tematów do rozmowy, gdy bywał w świecie, a od chwili przejścia na emeryturę chętnie brał udział we wszystkich zebraniach towarzyskich, gdyż szukał sposobności do rozrywki. Widywano go na wszystkich wesołych sztukach w teatrze, na dowcipnych i pikantnych rewjach, dostarczających okazji do „odświeżenia się"

W zaufaniu powiem wam, że w ostatnich miesiącach swej pracy zastanawiał się często, czy nie jest bliski postradania zmysłów, zmuszony do stałego obcowania z ludźmi chorymi umysłowo, neurastenikami i dziwakami, w specjalnej atmosferze, przesiąkniętej rozlicznemi aberacjami i urojeniami, pełnej ustawicznego niepokoju. Rad był wydostać się z tego otoczenia.

Zdarza się często, że ktoś przy deserze zagaduje go o szczegóły z okresu jego praktyki zawodowej. Dość niechętnie reaguje na podobne żądania. Mimo to, owego wieczora, wobec próśb czarującej pani domu, zgodził się na nie bez większego oporu.

— Opowiem pani pewną historję — oznajmił — ale ostrzegam, że nie jest zabawna. Jest raczej...

— Straszna?... zaciekawiła się pewna młoda wdówka.

— Och! tak, niestety!

— Słuchamy! — rzekła pani domu.

Zapanowało ogólne milczenie.

— Pewnego dnia — opowiadał Langlumeau — odwiedziła mnie bardzo piękna kobieta, w wieku od trzydziestu do czterdziestu lat najwyżej. Wyraz jej twarzy zdradzał gwałtowne wzburzenie. Oczy jej były zaczerwienione. Niewątpliwie płakała przed chwilą. Rzekła mi:

— Jestem żoną znanego lekarza, słynnego neurologa, którego nazwiska nie wymienię panu. Zaraz się pan dowie, dlaczego. Od chwili wyjścia zamąż nasłuchałam się wielu rzeczy o chorobach umysłowych od mego męża, jego asystentów i kolegów, którzy niemal tylko o tem mówili. Zwykła manja zawodowa... Co do mnie, przez czas dłuższy nie miałam, nie mam nawet dziś jeszcze określnego o tem pojęcia. Jest zwłaszcza jeden szczegół, który niepokoi mnie stale. — Dlatego właśnie pozwalam sobie trudzić pana. Niewątpliwie posiada pan wielką kompetencję w tych sprawach... Panie administratorze, proszę mi powiedzieć, czy człowiek zdrowy na ciele i umyśle, którego zamknięto w zakładzie dla obłąkanych (podobne rzeczy zdarzają się jeszcze niekiedy) może po pewnym czasie postradać zmysły przy ciągłem obcowaniu z chorymi? Mówiono mi, że takie rzeczy są możliwe. Cytowano mi przykłady dozorców, sanitarjuszy, nawet lekarzy, którzy zachorowali umysłowo spowodu stałego kontaktu z warjatami. Czy jest to zgodne z prawdą?

Wahałem się czas jakiś z odpowiedzią. Miałem co do tego bardzo określone pojęcia... I widziałem już w powierzonym mej opiece zakładzie... Ale mówić o tem z osobą nieznajomą... I jako administrator zakładu?.. Sprawa była drażliwa. Jednak spojrzenie tej kobiety było tak błagalne... Wydawała się tak wzburzona... Powiedziałem jej więc zupełnie szczerze, co myślę w tej kwestji. — Może spełniłem tem dobry uczynek? Może była ofiarą niesłusznego internowania, czemu zaradzić mogłem? Rzekłem więc:

— Mój Boże! Zdaje mi się istotnie, że w rzadkich i wyjątkowych wypadkach zaznaczyć można, iż osoba zupełnie zdrowa poniekąd traci zdrowy sąd o rzeczach naskutek stałego przebywania z ludźmi chorymi...

— O! — przeraziła się nieznajoma. Oczy jej rozwarły się szeroko... otworzyła usta... Dreszcz widoczny przeszedł ją... podniosła skurczone dłonie do gardła i zemdlała.

Sprowadziłem dyżurnego lekarza. Po odzyskaniu przytomności, wybuchnęła płaczem Pocieszałem ją, jak mogłem.

— Czy to wszystko, co miała mi pani do powiedzenia? — zapytałem. — Może jeszcze czemś służyć pani mogę I jaka jest przyczyna jej zmartwienia?...

— O! tak. Tak! — rzekła mi. — To mnie zamęcza...

I w nagłej potrzebie zrzucenia ciężaru z serca, właściwej wszystkim zbrodniarzom— a kobieta ta była zbrodniarką — wyznała mi:

— Jestem nędznicą... Kazałam tutaj zamknąć męża, który był zdrów zupełnie, w porównaniu z którym ja byłam warjatką, ale cierpiałam tak strasznie... Oto rzecz cała... Proszę mi wybaczyć wszystkie okropności, jakie usłyszy pan ode mnie.

Pewien człowiek zawrócił mi głowę — aktor, słynny amant sceniczny... Ubóstwiałam go... Któregoś dnia zastałam go bardzo smutnego. Zapytany o przyczynę smutku, rzekł mi: „Mąż twój uważa, że grozi mi paraliż postępowy... A więc mam przed sobą zaledwie trzy lata życia... Och! nie mnie o tem powiedział, zbadawszy moje refleksy, oczy, język i kręgi. Ale uprzedził siostrę moją, by zaopiekowała się mną zawczasu. A siostra nie potrafiła tego ukryć przede mną. Jestem skazany... Nie doczekam nawet trzech lat.

Objąwszy mnie, dodał:

— Chcesz, bym się radował jeszcze? Ach! kochajmy się, póki czas, bo za trzy miesiące już będę łachmanem ludzkim, ruiną — warjatem!

Prawda, że było to straszne, co mówił mój piękny kochanek? Myślał już tylko o swej śmierci, chciał pozbawić się życia! — I cóż miałam zrobić, by przywrócić mu humor, a sobie jego miłość? Znalazłam sposób — sposób ohydny, którego żałować będę do końca życia... Ale tak go kochałam! A wie pan zapewne, do czego zdolna jest miłość...

— Głupstwa pleciesz! — rzekłam do mego kochanka. — Nic ci nie grozi. Nigdy nie zwarjujesz! To mąż mój jest chory umysłowo. Od jakiegoś czasu we wszystkich ludziach upatruje warjatów. Jemu, a nie tobie grozi paraliż...

I dla przekonania go, kazałam internować mego męża. Nie zawahałam się w wyborze. Znalazłam dwu lekarzy, dwu biedaków, zakochanych we mnie, a potrzebujących pieniędzy... Zredagowali świadectwo lekarskie, że mąż mój z przepracowania dotknięty został manją prześladowczą i może być niebezpieczny dla otoczenia. Dzięki temu internowanie jego przeprowadziłam bez większych trudności, ja, co uważałam siebie za uczciwą kobietę!... Ach! jedynem szaleństwem jest miłość! Teraz zaś...

Płakała coraz gwałtowniej. Zapytałem ją tonem szorstkim:

— A teraz czuje się pani szczęśliwa ze swym pięknym kochankiem?

Porwała się z nienawiścią:

— Piękny kochanek! Nawet mówić o tem niewarto. Porzucił mnie, osadził na koszu po kilku miesiącach! Zakochał się w jakiejś łotrzycy. która dobije go wkrótce. Bowiem mąż mój postawił słuszną diagnozę. Temu kabotynowi nietylko grozi paraliż! Już jest chory.

Mnie zaś, gdy zapragnęłam zwolnić męża z zakładu, powiedziano, że naprawdę jest warjatem. Nie chcą mi go oddać teraz, gdy pragnę mu poświęcić całe życie, by uzyskać jego przebaczenie. Ale to być nie może, prawda, panie administratorze? Mąż mój jest zdrowy, z pewnością! Zawsze był tak rozumny i mądry... Gdyby nerwy jego ucierpiały, leczyć go będę gdzieindziej... Otoczę go całą miłością, na jaką zasługuje. Odda mi go pan... Błagam!... Niech pan zwolni tego męczennika, bym mogła naprawić swą winę względem niego! Łaski błagam!... Niech mnie pan wysłucha!..."

Langlumeau pochylił głowę i zamilkł na chwil kilka.

— I zgodził się pan wkońcu? — zapytała jedna z pań.

— Niestety! Tak — odpowiedział były administrator. — Udało mi się zwolnić tego człowieka z zakładu i zwrócić go jego małżonce.

— Aa! I co nastąpło potem?

— Nastąpiło to — rzekł Langlumeau — że mąż zabił żonę.

— O! — przeraziło się całe audytorjum. — A zatem naprawdę był warjatem?

Langlumeau wzruszył ramionami i szepnął:

— Czy był nim istotnie?! . Zagadka...

Tłum. L. M.

SPORT

Podejrzana placówka turystyczna.

Skuteczna interwencja Polskiego Touring Klubu.

Z Gdyni donoszą:

Polski Touring Klub zupełnie przypadkowo odkrył powstanie w Gdyni nowej placówki turystycznej pod nazwą „Alliance Internationale des Touristes". Cały incydent nie byłby groźny, gdyby nie fakt, że podobną nazwę (Alliance Internationale du Tourisme) nosi najpotężniejsza na świecie międzynarodowa organizacja turystyczna, jednocząca w tej chwili

7 miljonów członków,

do której m. in. jako przedstawiciel Polski należy— Polski Touring Klub Można sobie wyobrazić jak przykre w skutkach konsekwencje nastąpiłyby na międzynarodowem forum turystycznem, gdyby dotarła tam wiadomość o istnieniu w Polsce „Konkurencyjnej placówki", używającej tego samego nawet skrótu AIT. Na szczęście sprawa została w zarodku zlikwidowana, gdyż— dzięki interwencji P. T. Klubu, jako przedstawiciela AIT. na terenie Polski Komisarjat Rządu w Gdyni zawiesił działalność tej nieznanej organizacji.

Indywidualne mistrzostwa świata w ping-pongu.

W poniedziałek rozpoczęły się w Pradze rozgrywki ping-pongowe o indywidualne mistrzostwo świata.

W pierwszym dniu zawodów startowali „Polacy", których wyniki przedstawiają się następująco:

Loewenherz nie stanął do walki z Łotyszem Idelsonsem, przegrywając przez w.o. Czechosłowak Slar bez gry pokonał Kleina, Sziff zwyciężył Weisbachera (Jugosławja) 3:1. Węgier Barna pokonał Finkelsteina 3:1. Wreszcie Ehrlich pokonał bez gry Fleischnera (Czechosłowacja).

Jedną z największych niespodzianek pierwszego dnia było zwycięstwo młodego gracza czeskiego Kulika nad Rumunem Panetem 3:0.

OLIMPIJSKI TRENER WIOŚLARSKI przybył do Warszawy.

Olimpijski trener naszych wioślarzy Austrjak Haspel, przybył już do Warszawy i rozpoczął treningi z czołową klasą warszawskich wioślarzy.

Program pracy p. Haspla przedstawia się następująco: od połowy maja — na terenie Poznania, od połowy czerwca — w Kruszwicy na obozie przedolimpijskim.

W czasie obozów w Kruszwicy rozegrane zostaną eliminacyjne regaty: w Bydgoszczy 28 czerwca i na Gople 19 lipca.

Ostateczne wioślarskie eliminacje olimpijskie odbędą się na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy w dniach 25—26 lipca rb.

WOJEWODA HAUKE-NOWAK objął protektorat nad „XI Zawodami Marszowemi".

Termin „XI Zawodów Marszowych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego" zbliża się. Oddziela nas od niego już tylko kilka dni. Zainteresowanie zawodami coraz bardziej wzrasta.

W Komitecie Honorowym oraz w Komisji Organizacyjnej biorą udział przedstawiciele całego społeczeństwa.

Protektorat nad tym „wyścigiem pracy" dla uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego objąć łaskawie raczyli: Aleksander Hauke-Nowak,wojewoda łódzki oraz pułk. Franciszek Dindorf-Ankowicz, dowódca X Dywizji Piechoty.

PRIMO CARNERA POKONANY PRZEZ K.O.

W Filadelfji odbył się mecz bokserski w wadze ciężkiej, w którym murzyn Leroy - Haynes pokonał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie b. mistrza świata Primo Carnerę.

Warto nadmienić, że Carnera był cięższy od swego przeciwnika o 30 kg.

—OO—

Sport w kilku słowach

Lista zgłoszeń do mistrzostw bokserskich indywidualnych okręgu łódzkiego została zamknięta w poniedziałek. Ze zgłoszonych pięściarzy Wydział Sportowy Ł. O. Z. B. dopuścił do mistrzostw 45 zawodników, a mianowicie z IKP—19-tu, z Hakoahu, Geyera po 8, KE. — 7, Bar-Kochby — 2 i Wimy 1.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 26, 27 i 29 bm. najprawdopodobniej w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej.

ŁOZPN uruchamia wkrótce kurs dla przodowników piłkarskich. Kurs ten przewidziany jest przedewszystkiem dla kandydatów lokalnych, gdyż nie będzie skoszarowany i będzie się odbywać w godzinach popołudniowych.

Kluby łódzkie winny kurs ten obesłać jaknajliczniej.

Kurs zaprawy zimowej dla zawodników klas B i C. bez względu na niedogodne warunki treningowe na boisku prowadzony jest nadal w sali Ośrodka WF — przy ulicy dr. Sterlinga 24. Zajęcia na tym kursie odbywają się w poniedziałki i środy od 20—21-ej. Pozatem odbywa się nadal zaprawa dla zawodników klasy A. we wtorki i czwartki od godz. 18—19-ej.

Do mistrzostw atletycznych okręgu łódzkiego, które odbędą się w ciągu soboty i niedzieli 21 i 22 bm. w lokalu Siły, przy ulicy Głównej 17 zostało zgłoszonych dodatkowo 9 zawodników, tak, że liczba ogólna zgłoszonych wynosi obecnie 67.

W niedzielę 5 kwietnia odbędzie się w Łodzi towarzyski drużynowy mecz bokserski między zespołami IKP. i Hakoahu. Odbędzie się kilka bardzo ciekawych walk, jak Gotfryd — Bartniak, Fagot — Spodenkiewicz, Wdowiński — Woźniakiewicz, Blibaum — Pietrzak.

WACKER WE LWOWIE.

W czasie świąt Wielkanocnych gościć będzie we Lwowie wiedeński Wacker, który rozegra 2 mecze.

Tradycja Łodzi.

Dnia 26 marca o godz. 20 na zaproszenie Związku Oficerów Rezerwy red. Stan. Rachalewski wygłosi odczyt w lokalu Związku przy ul. Moniuszki 1 n. t. „Tradycja Łodzi".

DO b. OCHOTNIKÓW A. P.

Zarząd Związku b. Ochotników A. P. w Łodzi wzywa tą drogą wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się w lokalu związku przy ul. Przejazd 34 w dniu 18 b.m. o godz. 17-ej.

WALNE ZEBRANIE „RODZINY LEGJONOWEJ".

Zarząd Stow. „Rodzina Legjonowa (ul. Sienkiewcza 37) zawiadamia, że w dniu 21 b. m. o g. 19 w pierwszym, a o g. 20 w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie w lokalu Związku Legjonistów Polskich.

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowiaków zarządza zbiórkę wszystkich członków koła w lokalu koła, Sienkiewicza 23, w czwartek o godz. 8.30 rano, celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za duszę ś.p. Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej.

Zarząd koła zarządza również w tym samym dniu zbiórkę wszystkich członków koła w lokalu, Sienkiewicza 23, o godz. 18, celem wysłuchania przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Żołnierz i bohater

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Powiesić się, czy utopić?

Adria — W walce z caratem

Amor — 1) General Czeng; 2) Czerwony djabeł

Casino — Kapitan Blood

Corso — Walczę o życie

Czary — 1) Niebezpieczna kochanka; 2) Ostatni sygnał

Europa — Ostatni miljarder

Grand - Kino — Kapryśna Marjetta

JAR — na scenie: Paryż — miasto miłości; na ekranie: Młode kobietki

Metro — W walce z caratem

Miraż — Nie miała baba kłopotu...

Przedwiośnie — Wacuś

Palace — Mazurka

Rakieta — Becky Sharp

Rialto — Baron cygański

Sztuka — Dawid Copperfield

Stylowy — Epizod

Zachęta — 1) Wilhelm Tell; 2) Imitacja życia

WALNE ZGROMADZENIE.

Łódzki Obwód Miejski L.O.P.P. zawiadamia, że w dniu 28 b.m. (sobota) o g. 17.30 w sali Rady Miejskiej w Łodzi przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się walne zgromadzenie Łódzkiego Obwodu Miejskiego L.O.P.P.

Zarząd obwodu prosi pp. delegatów kół miejscowych L.O.P.P. o jaknaliczniejszy udział w walnem zgromadzeniu.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.43, marzec 11.38 kwiecień 11.17, maj 10.95

LIVERPOOL: loco 6.27, marzec 5.99, kwiecień 5.92, maj 5.86

Egipska: loco 9.28, marzec 8.85, maj 8.66, lipiec 8.47

BREMA: loco 13.53, maj 12.08, lipiec 11.97, październik 11.81

Waluty, dewizy akcje

Słabsza tendencja dla dewiz.

Kursy dewiz na zebraniu giełdy pieniężnej kształtowały się naogół zniżkowo, rozmiary obrotów były dość duże.

Poprawa kursów papierów państwowych.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 51.60, Konwersyjna 1924 60.25, Kolejowa 1926 r. 57.00, Dolarowa 1919 r. 74.00, Stabilizacyjna 1927 r. 68.50, 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00,, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 3 N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 91.2., Ziemskie w Warszawie 5 s. 44.50, m. Warszawy 56.00, m. Warszawy 57.00, m. Warszawy 1933 r. 54.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 53.00, m. Siedlec 1933 r. 27.50

Mniejsze obroty akcjami.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był mniej ożywiony, przedmiotem tranzakcyj i notowań były tylko trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 96.50, Lilpop 9.00, Ostrowiec serja B. 22.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 21.00 — 21.50, żyto I stand. 13.25 — 13.50, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 34.00 — 36.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 20.50 — 21.50, mąka razowa 0-90% 16.00 — 16.50

POZNAŃ, 18. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 13.15 — 13.40, pszenica 19.25 — 19.50, mąka żytnia I stand. pszenna I gat. wyciąg. 0-20% 31.50 — 33.25 wyciągowa 0-30% 19.75 — 20.00, mąka

Jutro zjemy na obiad:

Barszcz burakowy z uszkami, schab z kapustą, leguminę ryżowa

WINSZUJEMY

Jutro Józefowi.
Wschód słońca 5,43
Zachód słońca 17,4!
Długość dnia 12,02
Przybyło dnia 4,26
Tydzień 12.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 35-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W trzecim dniu ciągnienia loterji, wygrane padły na następujące numery:

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

50.00 — 127017
20.000 — 144924
10.000 — 83788 140683 192562
5.000 — 99940 103121 103590 122100
2.000 — 1034 110572
1.000 — 156071 161133 175427
500 — 1902 341 121255 122914 125224 123310 163504 163522 177373 181575
400 — 58658 168019
250 — 2010 33871 48748 50190 66181 84371 85064 107675 109355 120937 129147 134638 136941 141913 160522 163891 170054 184628 190217
200 — 1950 24060 32435 37325 39669 45716 49098 50119 61286 70188 74372 78956 83316 87382 96215 96981 102678 112413 114080 116590 122344 126858 130934 131512 133574 145440 146761 169483 178284 178379 180335 189473 194232.

STAWKI.

12 76 662 99 702 45 855 940 1014 88 174 294 323 37 412 39 662 780 897 2085 110 34 41 293 406 39 40 937 90 3183 939 97 4320 461 581 759 800 80 968 5052 187 266 67 78 393 549 709 62 70 901 70 6088 180 562 7307 56 96 982 8509 746 9163 812 232 43 60 311 435 60.

10014 29 49 65 919 11062 100 65 90 511 55 644 80 722 886 12095 209 80 376 419 742 828 13141 478 635 44 723 14028 142 440 72 546 675 792 827 48 82 930 55 15094 144 223 36 953 16057 208 675 854 17135 211 14 361 641 791 18071 580 623 52 725 982 19153 231 91 417 520 687 95 99 729 895.

20225 383 468 581 645 55 797 875 21013 46 529 35 22163 308 96 467 622 848 63 956 97 23197 211 28 87 796 845 59 914 61 24247 51 766 823 924 25241 400 529 806 21 948 26504 82 660 778 871 27047 178 81 376 597 600 12 750 987 28010 123 219 43 374 471 568 621 886 29183 222 370 428:

30065 97 509 620 911 21 85 31265 456 79 534 776 907 17 33 32563 643 58 809 905 18 33116 35 54 707 76 34078 129 247 470 916 86 35008 108 250 439 55 560 920 36182 325 711 44 80 913 19 37141 77 230 852 965 38021 176 360 402 35 72 718 838 62 39151 233 78 549 651 940 74

40432 51 569 684 702 41180 210 14 386 540 860 990 42177 200 364 938 43767 812 44203 311 33 432 794 886 990 45001 7 371 650 953 46155 214 16 396 663 798 979 47005 336 810 18 980 48559 94 626 49412 95 607 38 723.

50115 234 392 476 513 731 897 51084 436 534 619 743 860 52014 46 343 530 602 700 53162 218 72 332 428 91 765 80 95 814 53 64 54461 642 98 55046 211 93 697 794 56148 230 56 353 435 67 774 849 84 57176 84 206 83 416 697 815 970 58074 99 117 58 394 461 563 776 850 76 977 59264 355 80 462 591 95 716 36.

60156 65 513 709 45 61054 99 188 270 811 19 62095 131 439 864 63072 896 64137 286 335 401 65310 511 36 53 76 66035 295 549 933 67103 36 261 472 537 645 48 869 92 68037 489 506 729 717 69106 37 346 415 52 762 825.

70049 218 33 487 820 36 39 67 923 71626 728 862 72174 467 672 73418 20 663 95 917 74028 102 18 323 514 75184 66 229 38 471 516 76129 46 944 87 77011 220 696 717 78385 497 546 53 83 659 849 60 922 53 77 79035 40 105 208 342 58 676 813.

80036 104 290 653 81 81406 644 66 743 857 900 79 82036 42 262 510 65 795 904 83165 208 26 50 300 29 94 509 76 654 712 996 84123 97 207 37 45 55 544 762 943 85085 161 272 357 467 70 530 98 696 86453 99 567 752 87214 38 68 431 509 66 504 752 88201 345 612 23 31 715 984 89083 131 255 272 858 66 964.

90027 121 292 50 8 25 893 91016 142 621 92105 29 209 17 365 619 84 93130 215 37 83 585 651 900 36 94202 421 693 851 72 95322 413 32 547 88 662 704 56 9615 355 582 722 826 927 81 97094 602 793 911 98090 288 311 44 67 478 849 981 99117 18 223 425 26 522 91 890.

100240 53 485 576 625 59 101017 23 94 412 47 879 102047 309 583 678 930 103096 494 878 981 104045 193 508 29 638 831 98 15. 105063 209 661 704 67 106112 70 459 819 992 107063 573 643 782 800 37 915 108083 113 73 80 786 109051 59 98 588 738 833 902 6.

110066 722 23 842 111057 198 294 552 57 649 73 790 937 112413 26 966 82 113072 86 258 468 752 80 851 114030 64 80 183 212 597 788 873 911 79 84 115063 111 60 305 41 572 791 819 116058 425 28 44 584 90 615 787 904 117040 276 431 97 607 790 118396 833 42 119109 11 210 97 399 422 4.

120251 96 339 491 566 121079 666 778 810 122044 259 331 44 432 503 83 716 830 960 123074 221 5 337 570 846 124029 116 710 63 125161 368 99 897 126072 95 406 47 834 929 54 127484 573 84 989 93 128000 5 299 651 823 129097 122 49 248 88 89 486.

130379 592 623 879 82 934 131107 93 309 512 632 132079 137 395 420 133040 574 621 810 134064 165 434 98 618 862 938 135073 157 259 673 96 706 925 39 136743 48 137643 990 138028 330 529 65 93 876 908 33 13943 660 760.

140148 260 83 484 94 626 974 14137 240 86 434 86 645 142080 255 94 391 477 766 961 143170 59 5 93 906 64 85 144011 257 467 565 659 768 970 145088 110 87 95 275 76 316 45 440 558 661 753 897 146169 203 88 355 442 79 604 70. 60 51 71 829 922 147090 105 210 496 588 927 148065 237 592 706 811 54 149095 145 384 633 796 861 70.

150022s 244 78 87 734s 151270s 687s 803 810 152771 97s 916 153102 20 512 701s 17 47s 99s 943s 82 154001 82 237s 360s 539s 652 740s 951 155167s 242s 326 753 156000 195s 216s 645 703 926s 157026 362s 520 158137 346 476 774s 800 159014 295s 363s 569 991.

160329s 521 161075s 210 80 93 330s 432s 570s 162181 681s 163479s 744 48s 873s 76 164117 252 354 91s 449s 881 165341s 400s 664s 68 725 957s 166095 322s 517 784s 861s 167134 256 506 645 845 951 168023 164s 99s 233s 47s 544 652s 757 84s 821 45s 169232 460 549s 672s 726 841.

170036 175 472 704s 171067 462 615 83 701 172073 155s 209s 545 57 636 781s 809 71 912 35s 173296 548 764 862s 174272s 402s 505 658s 175104s 480s 636 55 911 176205s 63 394 414 625s 938s 177055 90s 373 575 927s 178012s 26 48 271s 894 179244 322s 572 929s 82.

180197s 435 534 52 668 885s 905 181283s 375s 461 86 857 182022s 190 342 498 502 15s 654 868 183054 67 265 541s 79 90s 639 728s 959 184057 106s 24 296s 99 386 763 74s 80s 9 931 95s 185184 334s 572 841s 901s 15s 27 186001 111 237 317s 662s 834 187113s 202s 188013s 284s 98 366s 905s 17 46 189144s 47 451 59 632 91 929 43 80s 88.

190016 134 47 296s 414s 78 977s 191130 227 737s 192298 777s 818 193224s 372 75s 455s 194023 111s 591 744 839s 943.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

50.000 — 121893
25.000 — 157911
20.000 — 9803
10.000 — 24359
2.000 — 7976
1.000 — 86151 115976 130917
500 — 13145 59400 123566
400 — 13825 29625 51753 64998 135278 135447 149196 171766 176037 175383 181438
250 — 4393 13688 33035 67035 76385 80614 92982 115758 122115 158646 163941 167024
200 — 4460 8992 9964 23710 27024 28455 50416 59181 59322 67176 89417 95439 97538 116246 120194 125640 134701 134902 138899 139902 145971 152653 155143 161659 172289.

STAWKI.

56 67 146 1523 3 6816 2144 815 j7 96 3105 755 888952 4118 758 5506 45 846 53 6093 284 7035 153 300 816 8190 [illegible] 9075 218 355 422 506 69 711 12 872 10488 724 880 11106 12097 133 302 541 644 821 13013 23 538 886 14319 974 975 15040 383 632 16155 301 454 693 815 17018 217 513 94 654 18211 19686 723

20768 21248 970 22016 224 55 9615 7352 23343 739 948 24733 25013 85 91 213 17441 26135 878 27020 195 819 28318 29115 62 312 565 771

30570 97 607 900 31171 261 501 39 738 32209 493 728 33445 940 34291 377 603 52 35161 352 36102 547 37378 574 78278 307 39080 330 789

40119 359 98 486 41785 99 42207 97 43429 95 969 44025 450 58 780 97 977 45016 64 364 800 46024 385 674 919 81 [illegible] 79449 57 594 48218 427 49141 489

50029 977 51041 415 598 [illegible] 201 373 53271 372 89 510 31 42 54083 231 [illegible] 427 40 571 826 55248 48 4502 618 56527 41 767 863 7 857117 58847 517 59 90.

60278 39 461291 442 689 516 39 667 79 707 62149 668 63814 64348 [illegible] 65891 66179 67010 636 74[illegible] 68858 692[illegible]7

70205 65 675 71280 552 622 75 812 922 72662 73035 50 268 681 74970 379 718 75021 9[illegible] 351 [illegible]13841 76083 231 [illegible] [illegible]35 73 78008 601 79031 184 305 468

81023 834 62 7[illegible] 82205 560 668 741 8[illegible] 78 84224 964 85406 [illegible]96 752 71 86270 696 87877 958 88260 576 980 89225 891 [illegible]

90474 831 929 9.959 92464 93046 769 9[illegible]311 522 95840 65 • 96[illegible]1 9619 [illegible]7042 63 [illegible]97 98174 35[illegible] 91 99625 50 100426 672

101032 330 418 628 793 8[illegible] 102576 [illegible]7 888 964 103437 532 7981 104226 525 105875 959 106185 426 107047 384 402 [illegible] 108568 109760

110053 361 417 70 816 111952 112565 916 113526 712 939 77 114011 195 115932 116097 537 701 117 085 362 424 568 914 118427 642 119465 536 52 711 [illegible]

122193 343 81 124638 125051 72 401 518 837 972 126013 70 548 637 127210 415 128123 226 129092 972

130038 3000 131170 460 540 695 132523 133320 635 134132 230 94 537 771 135217 941 136386 484 698 137181 383 415 731 48 828 138467 139818

140379 492 522 640 997 141224 582 681 142266 388 530 143292 144915 145631 744 869 146452 621 929 147087 952 90 148189 952 90 149615 28 915

150476 970 151513 81 152666 761 835 967 99 153006 224 154404 598 155176 156401 512 627 36 41 623 89 157262 158888 985 159183 351 674

160447 615 161315 782 162042 203 862 912 163112 749 940 15 164574 75 884 973 165112 70 357 473 166432 168134 203 923 94 169644 49 801

170357 61 467 80 171201 502 38 773 172009 173130 247 345 622 36 786 88 923 174058 326 614 934 175449 176285 87 499 833 177018 178078 484 576 685 913 179550

180007 524 608 182174 586 948 183176 629 809 54 194249 577 607 185383 467 568 84 92 973 186331 459 775 188051 85 8 9500 904 189154 872

190127 494 514 693 748 191568 192201 515 646 839 193048 86 622 821 194407 580

CIĄGNENIE 3-cie.

STAWKI.

145 220 389 859 1115 285 664 971 2028 196 978 3834 4055 5125 484 772 6272 393 818 939 7262 554 791 850 903 54 8022 9642 97 790

10096 104 334 687 974 11048 152 315 12186 13102 267 91 732 14276 590 889 924 89 15380 16374 172216 32 385 95420 625 18028 19310 659 919

20121 657 21050 211 435 79 52315 825 23136 220 494 25329 992 26174 27515 603 975 28118 29109 993 602

30009 197 350 477 98 675 31037 86 132 249 323 265 32515 22 751 33000 428 557 688 297 98 900 34092 320 55 634 886 993 35487 36075 288 377 709 38650 39038 236 318 442752 889

42511 43147 67 318 29 840 51 44146 276 408 796 455559 837 46583 639 86 742 815 47090 140 48225 498 49736

50090 294 51053 98 302 660 52105 532 654 53596 789 54065 95 153 271 699 975 95 55202 56165 315 700 38 824 57300 623 58760 866 59199 902 678

60110 719 94 61722 62060 63185 64034 47 176 65331 82 85 688 66788 67293 580 637 827 68860 955 69123 933 441 799 896

70076 869 71702 51 878 72174 301 80 484 612 57 737 74001 844 75272 386 466 76102 78172 861 79379

80461 690 01479 5888 957 82974 83305 588 84760 85259 350 642 98 861 64 86537 653 803 966 87047 53 88126 651 951 89080 659 76 853 962

90107 2 632 92638 886 932 94201 71 438 78 87 824 95031 403 710 96657 97279 99071 289 315 46 98 587 859

100297 335 643 81 915 20 101474 601 736 102227 103062 726 861 975 14367 15258 16177 209 487 626 836 952 107275 108149 109729 926

110344 10 67 111640 851 112052 900 58 113150 83 411 538 947 114410 115219 318 943 118111 284 322 89 781 117579 876 118276 404 574 601 119040 148 237 838 957

121018 174 343 429 751 122153 493 890 123824 124158 99 125524 128075 581 626 32 901 129150 734 78 802 72

130414 590 947 132561 776 807 989 133112 18 631 705 134155 80 209 313 924 135135 37 92 966 36718 884 968 137459 138261 387 417 41 653

140482 142424 74 143273 85 592 686 839 61 144095 206 311 432 145014 146176 77 381 478 591 842 927 147289 379 421 595 610 976 148325 74 766 79 149080 587 724 61 919

150162 917 151763 855 153012 938 153020 64 390 561 605 753 848 154207 48 757 91 155359 428 947 156124 320 553 782 157463 544 158197 281 159173 251 389 480

160102 542 161565 725 839 162076 393 163095 274 916 35 164066 428 76 602 32 801 984 165120 780 166081 504 773 700 74 907 177205 520 168193 303 621 169000 37 346

170589 654 830 998 171691 357 172223 874 968 173556 966 174014 175021 461 877 176947 177436 553 707 86 886 178565 823 84 927 179336

180390 412 579 804 181051 798 182079 217 47 666 75 839 183121 96 518 985 184109 26 277 698 858 185196 816 937 186362 822 998 187299 188037 280 364 508 626 189656 72 794 987

190258 191245 501 990 192005 16 97 778 92 30 193128 152 424 53 743 1941811 413 718 9033

WSZĘDOBYLSCY UCZENI.

STARE BUTY W LABORATORJUM.

OFENSYWA ROZTARGNIONYCH PROFESORÓW.

W starszych przedwojennych operetkach, farsach i krotoch. często „używaną" postacią był zdziwaczały uczony roztargniony prof. komiczna figura, która zapominała jak się nazywa własna córka i szukała parasola, trzymając go w ręku. Taki brodaty osobnik uganiał się z siatką za motylami umiał mówić tylko o kometach, nic nie wiedział, co się wokół na prawdziwym świecie dzieje— był wogóle nieznośnie niepotrzebny i śmieszny

w codziennej rzeczywistości.

W filmach, które dzisiaj oglądamy. uczony zmienił się coprawda, bardzo spoważniał, ale bynajmniej stał się sympatyczniejszym i ciągle jeszcze buja w obłokach. Zamienia się, niewiadomo poco, w wilka, buduje Frankensteiny i robi inne, nikomu niepotrzebne, głupstwa.

Nawet czytając popularne artykuły naukowe umieszczane w gazetach, nie bardzo rozumiemy, poco właściwie ludzie zastanawiają się nad dalekiemi gwiazdami, rozbijają i tak już strasznie mały atom i obraz roztargnionego profesora, który myślą jest ciągle gdzieś poza rzeczywistością, utrwala się w naszych pojęciach

Nie wiemy prawie wcale, ile właściwie ułatwień, udogodnień zawdzięczamy roztargnionemu profesorowi, nie wiemy wcale, ile pieniędzy i zdrowia oszczędza nam i jak bardzo interesuje się naszem codziennem życiem, tem co spożywamy ,tem co nosimy, rzeczami zupełnie poziomemi, „nienaukowemi".

Jemy chleb i nie domyślamy się wcale, ile czasu traci nad jego badaniem i ulepszeniem właśnie ów rzekomo o kometach myślący uczony .Kruszynkę naszego „chleba codziennego" bierze on pod mikroskop i wypracowuje potem receptę, którą rozsyła piekarzom i młynarzom, by pozbawić chleb przeróżnych wad. Mąkę naprzykład poddaje się działaniu wysokiej temperatury w specjalnych warunkach, by polepszyć

gatunek białego chleba.

Zostaje poza tem sterylizowana, przez co umożliwia się jej wywóz do dalekich gorących krajów i przechowanie na statkach podczas długich podróży.

Marmelada dostała się także pod szkiełko uczonego i bada się ją dokładnie, by uniknąć błędów przy wyrobie i tworzeniu się kwasów.

Uczeni zajęli się też naszem ubraniem. W laboratorjach pracuje się nad wynalezieniem wełny, któraby w żadnym wypadku nie „zbiegała się" pod wpływem wilgoci. Odpowiedni sposób został już wynaleziony —chodzi tylko o praktyczne zużytkowanie go w fabrykach włókienniczych. Otrzymały one zresztą inny jeszcze wynalazek w podarunku od uczonych: sprytną instalację elektryczną, która pozwala z łatwością wykryć każdą skazę w tkaninie bawełnianej, co dotychczas możliwe było jedynie przy pomocy silnej lupy. Inni uczeni znów zaopiekowali się hutami żelaza i zaoszczędzili naprzykład hutom angielskim w ciągu ostatnich lat półtora miljona funtów na węglu, używanym do produkcji stali i 400,000 funtów na koksie, używanym do produkcji żelaza lanego. Inni znów starają się wynaleźć rury gazowe, któreby były idealnie szczelne i nie przepuszczały gazu, inni—zajęli się staremi butami..

Staremi butami? Cóż znów za dziwactwo roztargnionego profesora? Cóż może być ciekawego w starym, znoszonym bucie? A właśnie że jest dużo ciekawego. Bo okazało się, że właśnie stary but jest świetnym djagnostykiem i rozpoznaje chorobę lepiej i wcześniej, niż najsłynniejszy profesor. Naprzykład badając czyje znoszone buty, uczeni zauważyli, że skóra jego jest częściowo

strawiona przez kwasy.

Dowodzi to, że były właściciel tych butów wydzielał kwasy, które świadczą o jego ukrytych tymczasem —skłonnościach do podagry. Inny znów człowiek został uznany, na podstawie opinji własnych butów za djabetyka, za chorego na cukrzycę. Wczesne rozpoznanie choroby umożliwiło mu zupełne wyleczenie się z tej choroby. Wszystko dzięki starym niepotrzebnym butom. A także dzięki starym, niepotrzebnym uczonym. Przestali oni jednak widocznie uganiać się za motylkami, nie zajmują się też, wbrew reżyserom filmowym, oblewaniem woskiem żywych ludzi, oderwali nawet wzrok od dalekich mgławic, nie wędrują ciągle po kosmosie i nie włażą w molekuły

Pewnym siebie krokiem wchodzą do kuchni, do fabryki, do ubieralni i tam robią rzeczy potrzebne i pożyteczne, wyrównywując z nadwyżką wszelkie grzechy i figle, jakich dopuścili się kiedykolwiek ich „koledzy" z filmu krotochwili.

Żony kozłów ofiarnych.

Gehenna idealnych mężów.

Protoplastyka tego typu kobiecego urodziła się w starożytnej Grecji i zamęczała swoim „miłym w spożyciu charakterem" swego wielkiego małżonka — Sokratesa. Biedaczysko filozof miał pecha. i w małżeństwie źle trafił. Ksantypa swoją kłótliwością przyziemnością i małostkowością zatruwała mu życie. Jak wielki myśliciel na to reagował — historja milczy. Fakt faktem że wyborem małżonki dał dowód, iż nie znał zupełnie kobiet.

Ksantypa nie jest synonimem przekupki broń Boże! Miewaliśmy przecież Ksantypy wysoko „postawione", a nawet

Ksantypy na tronach.

Tak.

Naprzykład Katarzyna Medycejska, sławna małżonka Henryka II. Wielka ta patrycjuszka posiadała umysł perfidny serce złe i intrygancką żyłkę waśnienia. Umiała balansować pomiędzy protestantyzmem a katolicyzmem w czasach zażartych wojen religijnych. Ona też była główną sprężyną ,Nocy Świętego Bartłomieja.

A Marja Tudor? To była też Ksantypa na tronie, Ksantypa która posłużyła Victorowi Hugo jako bohaterka do dramatu prześladowała ona protestantów z całą pezwzględnością zaślepienia religijnego. Wylała ona łzy tysiącom ludzi i nie dziw, że przezwano ją „Marie Sanglante".

A kobiety z dynastji Sforzów, z naszą królową Boną na czele? Czyż to nie Ksantypy, te kobiety zdradliwie uśmiechnięte wojujące bez skrupułów trucizną, noszoną w pierścionku i sztyletem, ukrytym w koronce cudownego „manchette'u"?

Ksantypa „wykwintna' 'dawniej nie znosiła zapachu: stajni, juchtowego obuwia i fajki oraz głośnej rozmowy brutalnych epitetów i koszarowych manjer.

Współczesna wykwintna Ksantypa choruje na... nerwy. Wszystko ją drażni, a najwięcej mąż dzieci i brak gotówki., Leczy się więc. Najlepiej pomaga jej Riwjera model z Paryża i palto karakułowe. Niższy stopien kuracji — to Krynica kąpiele gazowe i... dancing. Najniższy stopień kuracji: Zakład przyrodoleczniczy w Kasie Chorych i 50 złotych na drobne zakupy bo przecież Ksantypa nigdy „niema co na siebie włożyc" i jest najnieszczęśliwszą kobietą na świecie.

Ksantypa — to histeryczka mająca miły uśmiech dla znajomych, a... „taki" dla męża.. Ksantypa — to żona, która

robi sceny".

o zapóźnego brydza, o butelkę wypitego koniaku o parę kieliszków czystej wyborowej, o... uśmiech Don-Juański... Ksantypa, to pani, która pokłóci się w tramwaju i zrobi awanturę w sklepie... tam gdzie oddawna winna jest parę złotych...

I co za ironja losu — taka Ksantypa zawsze dostanie się dobremu z gnatami mężowi człowiekowi, o gołębiem sercu i zacnej duszy artyście literatowi lub profesorowi — jednem słowem człowiekowi, którego nie umie zrozumieć, nie chce, ocenić, a którego maltretuje gruntownie, z całym sadyzmem „nieszczęśliwej ofiary", która źle trafiła i ma zamiar się rozwieść ale nigdy się nie rozwodzi, bo wie, że drugiego takiego kozła ofiarnego tak łatwo nie znajdzie.

Protest ośmieszonych

przeciw usunięciu karykatur.

Francja pozostaje ciągle krajem największej wolności prasy i krytyki. Francuzi posiadają tak wyrobione poczucie humoru, że nigdy nie obrażają się za złośliwy dowcip, czy karykaturę swej własnej osoby — o ile oczywiście dowcip jest dobry, a karykatura trafna.

W tych dniach zaszedł w związku z doroczną wystawą karykatur niezwykle charakterystyczny wypadek: cenzor kazał wycofać z sal wystawowych złośliwe karykatury premjera Sarraut i posła Filipa Henriota. Ale przeciwko tej konfiskacie zaprotestowali gwałtownie

sami skarykaturowani.

Premjer oświadczył, być ofiarami karykaturzysty — to odwieczny los ludzi na oficjalnych stanowiskach. A Henriot posłał obraźliwy list do cenzora, w którym pisze że uważa swoją karykaturę za wybitne dzieło sztuki i żąda umieszczenia jej na wystawie.

Trochę matematyki olimpijskiej.

Perełka statystyczna profesora uniwersytetu.

Jak wiadomo Igrzyska, które odbędą się pomiędzy 1 i 16 sierpnia w Berlinie, są 11-tą Olimpjadą nowej ery. Olimpjada obejmuje, jak w czasach starożytnych, gdy była ona jedyną powszechnie uznaną jednostką kalendarzową, każdorazowo cztery lata. 4 razy 11 daje 44, a do kwadratu wynosi 1936. Rok olimpijski 1936 jest więc nietylko rokiem kwadratowym kalendarza, ery chrześcijańskiej ale i rokiem kwadratowym 11-ej Olimpjady a pozatem jedynym rokiem kwadratowym .

całego stulecia.

Ostatni rok kwadratowy (43) do kwadratu przypadł na 1849 a więc przed 87 laty obecnie potrwa około 90 lat, zanim nadejdzie następny rok kwadratowy. — Przypadnie on w roku 2025 (45) do kwadratu. W obecnym okresie ery chrześcijańskiej powtarzają się cyfry kwadratowe mniejwięcej raz na stulecie.

Ta statystyczna perełka na którą poraz pierwszy zwrócił uwagę profesor Emeritus A. E. Kenelly z uniwersytetu w Harvard ma jednak pewien defekt. Ponieważ nowoczesne Olimpjady święcone są w pierwszym roku wobec tego od wznowienia Igrzysk Olimpijskich (1896),

minęło dopiero 40 lat.

Dopiero ostatki rok 11-ej Olimpjady jest 44-ym nowego rachunku. Mimo to uderzającym jest zbieg okoliczności, że rok w którym zorganizowana jest 11-ta Olimpjada jest rezultatem kwadratu liczby lat dzielących zakończenie tej Olimpjady od pierwszych Igrzysk w roku 1896.

MUR OBRONNY W TEMBIENIE.



W górach Tembien wojska włoskie wybudowały mur obronny przeciwko niespodziewanym napadom partyzantów abisyńskich.

PODSŁUCHANE

KSANTYPA.

Do Ameryki przybywa para małżeńska. Urzędnik emigracyjny bada paszport i powiada do męża:— Paszport jest w porządku, ale jak pan udowodni, że to pańska żona?

— Kochany panie, jeżeli mi pan udowodni, że to nie jest moja żona, dam panu pięćdziesiąt dolarów.

ZACZEPKA.

Panna Krystyna prowadzi psa na spacer. Piesek chwycił przechodnia zębami i rozdarł mu spodnie.

— Pani pies rozdarł mi spodnie!

— Proszę się nie trudzić. Nie zawieram żadnych znajomości na ulicy.

80

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

Wyjęła klucze z torebki, bo właśnie stanęli przed drzwiami.

— To tu. Ale jeszcze raz cię proszę: jeżeli ci się coś niepodoba, to mi powiedz, a nie uciekaj, bo sama nie wypiję tego likieru, który stoi dla ciebie. Ja mam za słabą głowę... — roześmiała się, przekręcając klucz w zamku.

— O! Psiakość! — zaklął Grzędziński w progu. — Kaktusy! Jak ja tego świństwa nie cierpię...

— Ach! Proszę cię bardzo. Zaraz wyrzucę k'czortu, bo wcale mi na nich nie zależy. Więcej na tobie.

— Nie, nie ,nie,!—powstrzymał ją Grzędziński. — Ja sobie tylko tak żartowałem...

— Przeproś natychmiast — przechyliła się do niego.

Grzędziński, nie namyślając się, przywarł do jej ust. Uczuła lekki zawrót głowy— przymknęła oczy.

— Dość! — zawołała po chwili. — Trzeba zostawić choć trochę na później. Siadaj, zaraz nastawię herbatę, kawę i inne historje.

— Historji nie jadam.

— I słusznie. Historję pije się. Wolisz angielką, czy kieliszkiem?

— Kubłem, jeśli łaska..

Tak przekomarzając się usiadł, a skorzystawszy ze sposobności, że skrzątająca się Mela raz po raz przechodziła tuż koło niego — chwycił ją za ręce.

— Wolałbym, żebyś mniej się krzątała, bo nie lubię robić kłopotu swoją osobą...

— To się zaraz skończy. Naparzę kawę, postawię ją na stole, zasiądziemy oboje i nieruchomo będę siedzieć, aż ci się znudzi i pójdziesz...

Grzędziński przybrał śmiesznie smutną minę:

— Obawiasz się — rzekł — że będę musiał odejść wcześniej.

— Dlaczego?

— Bo gdybym miał stąd odejść, dopiero wtedy gdy mi się znudzi. twoje towarzystwo — to musiałbym zanocować, a tego chyba niema w programie naszego wieczoru?

— Niema — odpowiedziała poważnie Mela. — Ale — dodała w myśli wszystko jest możliwe...

Maszynka od kawy zaczęła szumieć. Meli przypomniało się, jak to kiedyś u profesora Dachowskiego szumiał gaz, na którym ona gotowała obiady, śniadania i kolacje — temu — najlepszemu z ludzi.

— Dziś płacę — pomyślała.

— Coś się tak nachmurzyła? —zagadnął ją Grzędziński.

— Myślę, wiesz, o bardzo poważnej sprawie... — nachmurzyła się jeszcze bardziej.

— No? Cóż to takiego?

— Słuchaj, powiedz mi szczerze, co ty o tem myślisz? Powiedz mi mianowicie... co się stanie... z dziurką od obwarzanka, jak się obwarzanek zje?

Grzędziński roześmiał się.

— Życzę ci, żebyś do końca życia nie miała poważniejszych zmartwień.

—Kiedy właśnie.. mam poważniejsze zmartwienie!

— Jakie?

— Zastanawiam się: która wódka jest lepsza pod bigos? Angielska gorzka, czy jarzębinka?

— Zapewniam cię, że pod bigos najlepsza jest czysta. Już? Spadło ci zmartwienie z karku?

Mela z komiczną powagą obejrzała szyję:

— Zdaje mi się, że... tak.

Zasiedli do stołu. Biorąc do ręki karafkę, Mela jeszcze raz zastanowiła się. Ale namysł trwał już krótko...

Nalała.

— Piję za zdrowie kochanego gościa i jego przemiłej, sympatycznej, pięknej gospodyni — rzekła ze sztuczną powagą.

Grzędziński śmiał się już raz po raz. Był w wyśmienitym humorze, pełen młodzieńczej werwy i jeśli się czuł nieszczególnie, to jedynie dlatego, że Mela miała więcej dowcipu, niż on, a jego zdaniem powinno być naodwrót...

Meli znowu wydało się, że serce jej bije stanowczo za głośno.

Nadrabiała jednak miną i sypała dowcipami, jak z rękawa. Gdy zabrakło jej dowcipów, wynikających z sytuacji, zaczęła wyśmiewać Słupianka, potem innych wspólnych znajomych, wreszcie skomponowała kilka opowiastek na temat tego, jakie miała powodzenie „gdy była jeszcze mężczyzną"...

Tak mijała godzina za godziną. Znikł gdzieś bigos, kanapki, wódka, niewiadomo gdzie podziały się ciastka i owoce, likier i czarna kawa topniały w oczach, gdy wreszcie.. Mela poczuła, że ręka Grzędzińskiego oparła się o jej kolano.

Śmiała się dalej...

Śmiała się nawet wtedy, gdy nie miała już żadnych wątpliwości, co to znaczy, gdy była pewna, że to nie przypadek. Oparła mu się o ramię.. i śmiała się dalej. A młody człowiek był coraz bardziej agresywny. Już mu nie wystarczało całowanie po ręce obnażonego ramienia — szedł dalej. Drugą ręką objął ją i przycisnął do szerokiej męskiej piersi.

W pewnej chwili Mela oparła się na łokciu i spojrzała na niego.

— Słuchajno... właściwie... mieliśmy mówić o czem innem. Miałam ci dać odpowiedź na jakieś twoje żądania...? Coś mówiłem mi o tem, że uratowałeś mi życie i masz do niego pewne prawa...?

Grzędziński nic nie odpowiedział. Zrobiło mu się głupio, tak jak każdemu mężczyźnie któremu w podobnej sytuacji kobieta mówi o małżeństwie.. A Mela, jak na złość, dorzuciła:

— Wiem, żeś myślał o małżeństwie ze mną... Ale... widzisz... czy nie lepiej tak jak jest?

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski